OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. ŚRODA 28 SIERPNIA 1929 ROKU Nr. 226.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Krwawy plon walk żydowsko-arabskich

Liczba zabitych wzrosła do 200.

Walki z Arabami.

BERLIN, 27.8. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Jerozolimy, że oddział, złożony z 200 żołnierzy angielskich, wysłany został do Tel - Avivu, gdzie wybuchły rozruchy, w przebiegu których policja musiała użyć broni, przyczem zabito 6 Arabów i 5 żydów.

W Jaffie napadli Arabowie na biura rządowe. Wobec tego, że stan przybierał groźny obrót, policja otworzyła ogień do tłumu. Pięciu Arabów zabito, a 30 raniono.

Narady rządu angielskiego

LONDYN, 27.8. (PAT). Prasa londyńska bardzo obszernie opisuje zajścia w Jerozolimie, nawołując do stanowczego wystąpienia.

Istotnie w łonie rządu odbywają się nieustawiczne narady. Mac Donald odbył, oprócz narad z kolegami gabinetowymi, konferencję z lordem Readingem, który dawniej nazywał się sir Rufus Isaac i odgrywał rolę doradcy rządowego w sprawach żydowskich.

Pozatem rząd wezwał byłego wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie sir Herberta Samuela, który ostatnio po kongresie sjonistycznym w Zurychu bawił, jako gość u prezydenta Masaryka.

Arabowie rozbroili Anglików.

WIEDEŃ, 27.8. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy: Potwierdza się wiadomość, że rząd angielski zaprosił szeików arabskich na konferencję, na której będzie się starał doprowadzić do zgody.

Dziennik zamieszcza dalej wiadomość o nowych walkach. Tłum Arabów zaatakował wczoraj wieczorem w Hajfie budynek rządowy. Atak ten jednak został odparty przez policję. Zabito przytem 5 Arabów i przeszło 30 zraniono.

W pobliżu Hajfy został oddział wojska angielskiego zaatakowany i rozbrojony.

Wedle doniesień „Daily Express", w Hebronie zamordowanych zostało 75 żydów. Rada miejska w Jerozolimie oblicza ilość zabitych do wczorajszej popołudniu na 200.

Rada miejska wydała wczoraj komunikat, w którym zarzuca rządowi angielskiemu chwiejność, i oświadcza, że władze angielskie nie dopuszczają do samoobrony ze strony żydów.

Konsul polski raniony

WARSZAWA, 27.8. (AW). „Dobry Wieczór" podaje z Jerozolimy wiadomość korespondenta „United Press" z dnia wczorajszego, że generalny konsul polski dr. Zbyszewski został w czasie starcia między żydami i Arabami ciężko raniony.

Wysoki urzędnik angielski zarządu kolejowego, znajdujący się w towarzystwie d-ra Zbyszewskiego, został zabity.

Litwini chcą

WYNARODOWIĆ POLAKÓW.

WILNO, 27.8. Z Kowna donoszą: w „Lieater — Kellaw" organie rządzącej partji Tautininki ukazał się artykuł, w którym partja ta wypowiada się za potrzebą przyspieszenia wynarodowienia Polaków.

W tym celu rząd litewski ma przystąpić niezwłocznie do przeprowadzenia litwinizacji wśród ludności polskiej, a zwłaszcza w Syrwinkach, Koniedarach i Jewiach, oraz wyznaczyć stypendja dla uczniów szkół średnich na pograniczu polskiem.

Walki o Jerozolimę

LONDYN, 27.8. — Wypadki w Palestynie w pierwszym rzędzie zajmują koła rządowe oraz prasę angielską.

Ostatnie depesze iskrowe donoszą, że w Jerozolimie oddziały wojsk angielskich wraz z ludnością żydowską wycofały się do jednej z części miasta, nad którą ustawicznie kursują aeroplany wojskowe.

Wielką część miasta zajęły oddziały zbrojnych arabów.

Od czasu do czasu rozgrywają się na ulicach krwawe walki. Po obydwu stronach używane są nietylko karabiny ale także kulomioty.

Próby Arabów, zmierzające do podpalenia starej części Jerozolimy zostały udaremnione przez wojsko angielskie.

Koncentracja Arabów.

LONDYN, 27.8. — Dookoła miasta portowego Jaffa w Palestynie skoncentrowanych jest kilka tysięcy arabów, którzy zaatakowali największą kolonję żydowską Tel Aviv. Kolonji żydowskiej bronią oddziały wojsk angielskich.

Najlepszej obrony spodziewają się żydzi od pancerników angielskich, które przybyć mają jutro.

W Hebronie w czasie walki żydów z Arabami zabitych zostało 50 żydów, a ranionych 78. Reszta ludności żydowskiej schroniła się do koszar.

Interwencja rządu amerykańskiego

LONDYN, 27.8. — Wypadki w Palestynie spowodowały interwencję rządu Stanów Zjednoczonych przez amerykańskiego konsula generalnego w Jerozolimie, który po pogromie żydów w Hebronie zażądał energiczniejszej lepszej obrony żydów - obywateli amerykańskich, ponieważ między zabitymi żydami znajdowało się 12 obywateli amerykańskich.

Interwencja rządu Stanów Zjednoczonych nastąpiła także w Londynie.

Manifestacje w Warszawie

WARSZAWA, 27.8. (Tel. wł.). Zapowiedziana na dziś manifestacja żydów w Warszawie odbyła się o godzinie 11-ej na rogu Nalewek i Nowolipek. Zebrał się tłum żydów, którzy zamierzali udać się ze sztandarami sjonistycznemi przed poselstwo angielskie na Nowym Świecie.

Na widok policji tłum żydów szybko się rozproszył.

Kronika polityczna

WARSZAWA, 27.8. (Pat). Jutro przyjeżdża do Poznania wycieczka parlamentarzystów francuskich.

Po trzydniowym pobycie w Poznaniu goście francuscy zwiedzą szereg miast polskich.

Dnia 12 września parlamentarzyści francuscy przybędą do Katowic, skąd wyjadą 13 września do Berlina.

WARSZAWA, 27.8 (Pat). W czasie nieobecności Ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego, który bawi w Spale, zastępuje go podsekretarz stanu p. Doleżał.

WARSZAWA, 27.8 (Pat). Jak się dowiaduje PAT., wiadomość, podana przez szereg pism porannych, o tem, jakoby Pan Prezydent Rzplitej miał przyjąć dzisiaj przedstawicieli wycieczki bankierów i przemysłowców szwajcarskich, jest o tyle nieścisła, że przyjęcie to nastąpi w dniu 28 bm. o godz. 12 w południe.

„Żółty ptak"

ODLECIAŁ DO POZNANIA.

WARSZAWA, 27.8 (Pat). Dzisiaj o godz. 10.35 lotnicy francuscy Assolant Lefevre i Lotti odlecieli na transatlantyckim aparacie „Żółty Ptak" do Poznania, gdzie się zatrzymają, a następnie odlecą przez Berlin i Brukselę do Paryża.

Zamierzony lot do Rygi, a następnie do Kopenhagi, został zaniechany.

Odlatujących żegnał na lotnisku warszawskiem szef departamentu aeronautyki wojskowej płk. Rayski w otoczeniu wyższych oficerów lotnictwa wojskowego, przedstawicieli lotnictwa cywilnego, misji wojskowej francuskiej oraz liczna publiczność.

Na krótko przed odlotem płk. Rayski wręczył lotnikom odznaki honorowe pilotów polskich z odpowiedniemi napisami.



ś. p.

WŁADYSŁAW BYSTRZONOWSKI

uczestnik powstania narodowego w r. 1863, b. dyrektor zakładów przemysłowych Gwarectwa „Hr. Renard" w Sosnowcu przeżywszy lat 82 zmarł w dn. 24 sierpnia w Krakowie opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbył się w dniu 27 sierpnia o godzinie 3 popoł. z kaplicy szpitala okręgowego przy ulicy Wrocławskiej — o czem krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego zawiadamiają w żalu nieutuleni

Córki, zięciowie, wnuki.

4437

Przygnębiający nastrój.

Możliwość zerwania konferencji w Hadze.

HAGA, 27.8. (AW). Panuje tu bardzo przygnębiający nastrój. Dziś rano mówiono o wyjeździe delegatów. Podobno zerwanie konferencji ma nastąpić jutro. Położenie jest bardzo ciężkie i nic nie wróży poprawy.

Briand oświadczył, iż w niczem nie może narażać na szwank żywotnych interesów Francji w związku z przyjęciem głównych zasad planu Younga. Od skomercjalizowania pewnej części odszkodowań zależy przyspieszenie terminu ewakuacji Nadrenji.

W oświadczeniu tem nie wspomnia ne jest nawet o bezpieczeństwie granic. Wobec tego, że Snowden odrzucił ostatnio propozycję, zaspakajającą żądania Anglji w 60 proc., licząc koła konferencji tylko na interwencję delegata japońskiego, p. Adatci, jednak wątpliwe jest, czy pośrednictwo to osiągnie jakieś porozumienie.

Ważne posiedzenie

6 państw zapraszających.

HAGA, 27.8 (Pat). Briand, Henderson, Hymans i Stresemann spotkali się o godz. 16 w zamku Binnenhof.

Zebranie delegatów 6-ciu państw zapraszających rozpoczęło się o godz. 17 O godz. 19.30 obrady jeszcze trwały.

Podobno Snowden oraz Briand złożyli publiczne oświadczenie. Jak donoszą — Stresemann zamierza oficjalnie zakomunikować, iż Rzesza od 1 września wypłacać będzie swe zobowiązania wyłącznie na podstawie planu Younga.

Chiński skład amunicji

wyleciał w powietrze.

NANKIN, 27.8. Jeden z tutejszych wielkich składów amunicji wyleciał w powietrze.

Jak dotychczas stwierdzono, 17 osób zostało zabitych i wielka ilość domów zniszczona.

Rząd nankiński zawiesił nad miastem stan wyjątkowy, ponieważ zachodzi podejrzenie, że chodzi tu o zamach polityczny.

PRZEGLĄD PRASY.

Boją się rozrostu
NARODU POLSKIEGO.

Jest rzeczą pożyteczną zwrócić od czasu do czasu uwagę na poglądy, szerzone lub wszczane przez Żydów w Polsce w sprawach najzupełniej podstawowych. Oto żydowski „Nasz Przegląd“ z dnia 13 bm. przytacza następujące wynurzenia znanego z krańcowych wybujałości awanturnika dziennikarskiego p. Tadeusza Wieniawa-Długoszewskiego, który nawołuje do... systemu dwojga dzieci:

Kier wszystkich krajów woła: „módl cie się i mnóżcie się“, a potem podzieli was wojna. Monarchowie wydają konkursowe nagrody za największą ilość dzieci. Taki Mussolini przeznaczył premję dla medjolańczyków za produkcję dzieci. Kajzer Wilhelm podczas wojny kazał „usynowić“ wszystkie dzieci nieślubne, a matka - Niemka, która przysporzyła Vaterlandowi sporo potomstwa, miała zapewniony medal kajzerowski. (Kto kopał groby, musiał dbać o kołyski). A Francja „zmulenrożowana“ i mało rodząca, wita nagrodami wszystkie matki, które mogą wykazać się czworgiem dzieci. W Polsce, gdzie nie cierpimy na bezpłodność przybywa corocznie 500.000 noworodków z których część ginie (35 proc.), ale ta strata nic zagraża bynajmniej wyludnieniem... Największą liczbę dzieci produkuje proletarjat, zwłaszcza ciemny. Burżuazja jest powściągliwsza... Dziś każdy świadomy robotnik, każdy inteligent nieburżuazyjny już dochodzi do przekonania, że jakość człowieka trzeba podnieść m. in. kosztem ilości człowieka.

Słowem p. Tadeusz Wieniawa - Długoszewski radzi Polsce, by nie chciała mieć rozum podobny do rozumu Francji, Włoch, Niemiec, gdzie popierają wzrost ludności, ale by chciała mieć rozum taki, jaki ma on, p. Długoszewski, który jest przeciwny wzrostowi ludności. Nic dziwnego. Wszędzie są publicyści, którzy działalność swą widzą w zwalczaniu rzeczy rozumnych wysuwaniem... innego zdania.

Więcej jednak uderzającą rzeczą jest to, że żydowski „Nasz Przegląd“ nietylko przytacza to zdanie, ale je go rąco popiera, pisząc:

To popieranie neomaltuzjanizmu przez socjalistę jest u nas nowością, bo dotychczas socjaliści polscy trzymali się zaśniedziałego poglądu, że Maltus jest orędownikiem burżuazji, pomimo, że zagranicą już dawno to zapatrywanie niedorzeczne zarzucono. Właśnie nadmierna płodność jest na rękę burżuazji, jako dostawczyni rezerwowej armji robotniczej, obniżającej zarobki.

Słowem, także Żydzi w Polsce radzą Polakom, aby nie słuchali najrozumniejszych głosów we Francji, czy we Włoszech i aby... mieli mniej dzieci, oczywiście, bo wtedy będzie... więcej miejsca dla Żydów.

Skandaliczne przyjęcie
WYCIECZKI BUŁGARSKIEJ.

„Gazeta Warszawska“ donosi z Krakowa o skandalicznem przyjęciu wycieczki bułgarskiej, złożonej z 18 osób, która ze starszym duchownym na czele przybyła w piątek 23 bm.

Już w drodze na kwatery na ulicy przyłączył się do wycieczki Polak, oficer, kapitan S. z Nowego Sącza. Była godzina 12 w południe — oficer był zupełnie pijany; to rzucał się duchownemu bułgarskiemu na szyję, ściskał i całował, deklarując przyjaźń narodu polskiego, to klękał i — pokornie witał gości imieniem Polski. Z największym trudem zdołano wreszcie pijaka usunąć z kwater.

W sobotę z rana wycieczka w towarzystwie dwu przewodników udała się na Wawel. W katedrze wawelskiej znajdowała się równocześnie wycieczka oficerów armji polskiej. Na widok duchownego bułgarskiego w szatach „popa“ powstało wśród oficerów niezadowolenie, zakończone wezwaniem kościelnego, aby natychmiast wyprowadził „popa“ z katedry. Żądaniu uczyniono, niestety, zadość.

W sobotnie potem wycieczka bułgarska opuściła Kraków i Polskę... A za dni kilka prasa bułgarska, a za nią inne będą pisać o Polsce...

Przykro niezmiernie ten skandal z przyjęciem wycieczki bułgarskiej w Krakowie podawać do publicznej wiadomości. A jednak jedyna to droga do tępienia tego rodzaju barbarzyńskich postępków. Trzeba, aby obrażeni goście wiedzieli, iż ogół społeczeństwa polskiego potępia te niekulturalne wybryki.

Tajemniczy i niesamowity samobójca.
Strzelił sobie w gardło i skoczył do Wisły.

Z Warszawy donoszą: Widownią niezwykłego wypadku samobójczego stały się łazienki Stanisława Uziembły na Wybrzeżu Gdańskiem nad Wisłą.

Do kasy łazienek przyszedł jakiś

starszy pan

i wykupiwszy bilet udał się na pomost do skoków.

Nie rozbierał się jednak, lecz w ubraniu całkowitem usiadł na deskach pomostu i patrzał na Wisłę.

Po chwili wyciągnął z kieszeni rewolwer i rzekł jakby do kąpiących się w pobliżu:

Trzeba go wypróbować!

Mówiąc to jegomość przyłożył rewolwer do lewej dłoni i strzelił.

Z ręki polała się krew, lecz widać ani ból, ani widok krwi nie podziałała na spokój nerwów

dziwnego starca,

gdyż po strzale podniósł się i stanął na samym brzegu pomostu.

Nim kąpiący zorjentowali się co dziwak chce uczynić padł strzał.

Tym razem osobnik strzelił sobie

w gardło

i runął do wody, która w tem miejscu ma około 8 metrów głębokości.

Na wszczęty alarm służba łazienki — Jerzy Szubski i Aleksander Chrzanowski rzuciła się

na ratunek

i po dość długich poszukiwaniach wydobyła samobójcę już przy drugiej łazience.

Wydobyty nie dawał już oznak życia.

Przy samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby pozwoliły na ustalenie jego tożsamości.

Zakłopotanie prasy londyńskiej
skutkiem nieustępliwości Snowdena.

LONDYN, 27.8 (Pat). Dzisiejsza poranna prasa londyńska, donosząc z Hagi o odrzuceniu przez Snowdena ostatnich propozycyj mocarstw, pokrywających mniej więcej w 60 proc. pretensje angielskie, zdradza wyraźne zakłopotanie z tego powodu, gdyż przypuszczała ogólnie, że propozycje te będą przyjęte i konferencja w ten sposób zostanie uwieńczona rezultatem pomyślnym.

Dlatego też wiadomość o odrzuceniu propozycyj przez Snowdena wywołała pewne zamieszanie. Ani jeden z dzienników nie stawia już horoskopów na przyszłość. Nikt nie orientuje się, co dalej nastąpi. Niektóre dzienniki oczekują dziś zakończenia konferencji bez wyników, inne wyrażają nadzieję, że Briand wpłynie na kontynuowanie rokowań do końca tygodnia.

Lot Zeppelina
naokoło świata.

NOWY JORK, 27.8. (AW). „Hr. Zeppelin“ wystartował dziś rano o godzinie 9.16 czasu środkowo-europejskiego z lotniska Los Angelos do Lakehurst, ostatniego etapu swojego lotu naokoło świata.

Z lotniska Lakehurst wyleciał swego czasu „Hr. Zeppelin“ do Friedrichshafen, skąd przez Tokio i Los Angelos wraca obecnie do punktu pierwotnego wylotu.

Lot do Lakehurst ma — według obliczeń d-ra Eckenera — trwać około 48 godzin.

Niewielkie zainteresowanie
kongresem mniejszości narodowych.

GENEWA, 27.8. (PAT). Przy niewielkiem zainteresowaniu obraduje tu kongres mniejszości narodowych. Przedstawiciele państw i sekcji mniejszościowej Ligi Narodów nieobecni. Z sekcji Ligi Narodów obecny jest tylko Niemiec Baer. W obecności prasy niemieckiej i urzędników niemieckich przewodniczący Wilfan powitał nowe grupy a mianowicie Litwinów z Polski i Szwedów z Estonji, wyrażając ubolewanie, że grupa polska i mniejszość narodowa z Niemiec nie przybyły pomimo, iż na poprzednim kongresie doszło do pewnego porozumienia.

Następny mówca Wifloughby Tickinson Anglik z Irlandji dowodzi, że mniejszość nielojalna należy do rzadkości. Katalończyk Elsterich polemizuje z tezami przemówienia ministra Zaleskiego, wysuniętemi na sesji madryckiej Rady Ligi Narodów, dotyczącemi zadań komitetu trzech. Traktaty dla mniejszości winne być zdaniem mówcy interpretowane na korzyść mniejszości, a nie państwa.

Leo Motzkin mówiąc o ekscesach antysemickich, które wydarzyły się ostatnio na Litwie i w Palestynie, domaga się traktatów ochrony życia i mienia mniejszości. Litwini wileńscy złożyli kongresowi deklarację, którą jednak prezydjum kongresu odrzuciło.

Następne kongresy odbywać się będą co 2 lata.

Wojska białogwardyjskie
NA DALEKIM WSCHODZIE.

MOSKWA, 27.8. „Prawda“ podaje, iż gubernator Mandżurji północnej zarządził w Cycykarze werbunek ochotników rosyjskich oddziałów „białogwardyjskich“.

W pierwszym dniu werbunku zaciągnęło się do tych oddziałów przeszło 2 tysiące osób.

Stopniowe uspokojenie w Austrji
Kulminacyjny punkt przesilenia minął.

WIEDEŃ, 27.8. (AW). W kołach politycznych przeważa w dalszym ciągu spokojniejsza ocena sytuacji.

Powszechnie przypuszczają, że **punkt kulminacyjny przesilenia już minął** i że po znanych oświadczeniach prezydenta policji wiedeńskiej Schobera i przywódcy styryjskich związków Heimwehry należy się spodziewać, iż Heimwehra zmniejszy swą agresywność.

Do zmiany nastrojów przyczyniły się niemało głosy prasy zagranicznej.

LONDYN, 27.8. (AW). Wiedeński korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że zastępcy przemysłowców wywierają nacisk na przywódców Heimwehry, aby zmienili swą taktykę, **gdyż w przeciwnym razie Austrja mogłaby stracić wszystkie kredyty zagraniczne.**

Wobec tego daje się zauważyć pewne umiarkowanie Heimwehry.

Rozgniewana matka
zachłostała dzieci na śmierć.

KOWNO, 27.8. (AW). W Marjampolu pewna rodzina rolnicza uzyskała za sprzedaną krowę 500 litów, które przechowywała w szafie.

Podczas nieobecności dorosłych, dzieci wydobyły pieniądze z szafy i bawiąc się niemi, podarły je na drobne kawałki.

Matka po powrocie do domu tak no biła troje dzieci, iż te wkrótce zmarły. Matka przerażona swoim czynem, popełniła samobójstwo, topiąc się w studni.

Flota chińska
NA SUNGARI.

CHARBIN, 27.8 (AW). Charbińskie pismo „Zaraja“ podaje, iż chińskie władze wojskowe utworzyły na rzece Sungari flotę, której dowódcą mianowany został admirał Lin. Flota liczy przeszło 20 jednostek.

Bunt bataljonu
CHIŃSKIEGO W MANDŻURJI.

RYGA, 27.8. Moskwieskie pisma informują, iż w północnej Mandżurji zbuntował się jeden bataljon wojsk chińskich.

Bataljon otoczony przez wojska wierne rządowi bronił się rozpaczliwie.

Po kilkugodzinnej walce budynek opanowany przez buntowników został zdobyty.

Po obydwu stronach walczących poległo 160 żołnierzy.

Zamknięcie klasztoru
W PIOTROGRODZIE.

MOSKWA, 27.8. „Krasnaja Gazeta“ podaje, iż władze sowieckie zamknęły w Piotrogrodzie klasztor Nowodziewiczy.

W gmachu i cerkwiach klasztoru zostały rozlokowane instytucje sowieckie.

200 szkieletów
Z CZASÓW NAPOLEOŃSKICH.

WILNO, 27.8 (AW). Podczas prowadzenia robót ziemnych na drodze około wsi Wielka Góra natrafiono na wielki cmentarz pochodzący z czasów wojny napoleońskiej.

Wydobyto około 200 szkieletów żołnierzy armji napoleońskiej i rosyjskiej.

Znowu nadużycia
W STUDZIEŃCU.

WARSZAWA, 27.8 (Tel. wł.). Pomimo 2 skandalicznych procesów, po których — jak należało przypuszczać — zapanuje w Studzieńcu poprawa, dowiadujemy się o nowym skandalu.

Inspektor tego zakładu niejaki Gumkowski zdefraudował 15 tys. zł. i wyciekł.

Prezes zarządu Tow. Osad Rolnych, do którego należy Studzieniec, sędzia Sądu Najwyższego p. Wisznicki skierował sprawę do prokuratora.

Podczas sprzeczki
ZABIŁ SWEGO PRZECIWNIKA.

ZAKOPANE, 27.8 (AW). Bogaty gazda niejaki Jan Sobański, powracając z Zakopanego do Zubsuchego spotkał Andrzeja Stocha, z którym procesował się od lat.

Wywiązała się między nimi kłótnia, przyczem Sobański wyjął rewolwer i zagroził nim przeciwnikowi.

Gdy Stoch podniósł kamień, aby rzucić w Sobańskiego, ten wystrzelił trzykrotnie z rewolweru, kładąc Stocha trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Pogromy żydowskie w Palestynie

na tle wschodniej polityki W. Brytanji.

Stanowisko rządu angielskiego wobec dążeń sjonistycznych w Palestynie radykalnie się zmieniło w ostatnich kilku latach. Jak otwarcie skarżył się jeden z mówców na ostatnim kongresie sjonistycznym w Zurychu, w parlamencie angielskim przeważa ostatnio tendencja stawiania interesów ludności tubylczej wyżej od „interesów przeszłości" i praw historycznych. To znaczy, że w Londynie, ku wielkiemu zgorszeniu sjonistów, nie zapomnieli, iż większość ludności w Palestynie stanowią Arabowie, i że właśnie do nich, a nie do żydów, należy Palestyna.

Również i sami Arabowie nie życzą sobie bynajmniej, by ich lekceważono i odmawiano im praw pozostania we własnym kraju gospodarzami. Nie pragnąc stać się objektem zaborczych zakusów sjonistów, Arabowie palestyńscy nietylko stawiają ostatniemi laty czoło żydowskim żądaniom, lecz sami przyjmują coraz częściej i wyraźniej postawę bojową i zaczepną.

Sjonizm napotkał jeszcze w Palestynie, poczynając od 1926 r., na poważny kryzys gospodarczy. Ciągle wzrastający deficyt bilansu handlowego tego kraju, zastój w przemyśle (żydowskim) i zwiększające się bezrobocie wśród emigrantów żydowskich, spowodowały zmniejszenie emigracji żydowskiej do Palestyny, z jednej strony, a z drugiej, ucieczkę z kraju dawnych immigrantów. To też od trzech już lat, liczba ludności żydowskiej w Palestynie nietylko, że nie wzrosła, lecz nawet spadła do pewnego stopnia, gdy tymczasem ludność arabska zwiększa się, dzięki wysokiemu naturalnemu przyrostowi.

Pozatem należy mieć na względzie, że Arabowie, trudniący się wyłącznie rolnictwem i pasterstwem, daleko mniej od żydów są zależni od importu lub eksportu, jak również od stanu przemysłu i warunków pracy przemysłowej w kraju. Wobec tego kryzys gospodarczy na nich odbija się mniej, albo wcale się nie odbija.

Głośne zajścia u „Ściany Płaczu", które miały miejsce w zeszłym roku, powtórzyły się w tych jeszcze dniach, stanowią jeden z objawów wewnętrznej walki, która się toczy między ludnością arabską a żydowską w Palestynie. Ze strony arabskiej na czele tej walki stała nader wpływowa w całym świecie muzułmańskim Wyższa Rada Muzułmańska w Jerozolimie. Walka powyższa nie jest spowodowana różnicami wyznaniowemi, lecz wyłącznie względami czysto politycznemi. Muzułmanie za pośrednictwem tej Rady wywierają na administrację angielską w Palestynie nacisk i upominają się o swe prawa większości, jako rzeczywistego gospodarza kraju.

Najlepszym dowodem solidarności arabskiej, w zastosowaniu do sjonizmu, może służyć podróż, odbyta przed dwoma laty przez znanego działacza żydowskiego i przemysłowca Alfreda Monda (teraźniejszego lorda Melchetta) do Jerozolimy i do Bagdadu. Jego przyjazd do Bagdadu wywołał w całym Iraku ruch antysemicki, w którego wyniku, liczne rodziny żydowskie musiały opuścić w popłochu Irak.

Co się tyczy stanowiska rządu angielskiego w sprawie arabskiej, świadczy o tem najlepiej umiarkowana i przyjazna jego polityka wobec krajów arabskich, polityka, która doprowadziła już do uznania przez Wielką Brytanję niepodległości Iraku i Transjordanji, i która dąży do nawiązania ściślejszych stosunków z Ibn-Saudem (z wahabitami). Ostatnie posunięcie rządu Mac Donalda w sprawie egipskiej dowodzi również, że Anglja nie życzy sobie wcale zatargu z krajami, położonemi na wielkiej imperjalnej drodze komunikacyjnej przez kanał Sueski. Starania angielskie po wielkiej wojnie o uzyskanie mandatu w Transjordanji i Palestynie podyktowane były właśnie troską o bezpieczeństwo tej drogi. Zmiana polityki angielskiej względem Egiptu i zawarcie zapowiadanego traktatu obronnego między Wielką Brytanję a Egiptem pociągnie niewątpliwie za sobą i dalszą zmianę stanowiska brytyjskiego w kwestji palestyńskiej. Anglja, jest zainteresowana w tem, by zapewnić bezpieczeństwo tej drogi również ze wschodu, to znaczy ze strony półwyspu Synajskiego. Głównym zaś warunkiem bezpieczeństwa kanału Sueskiego będzie odtąd utrzymanie spokoju i ładu na wschód od kanału. Główne niebezpieczeństwo z tej strony może zagrażać Anglji od strony Triansordanji, Nedżdu i Hedżasu.

Gdyby Anglja popierała domagania się żydów dla opanowania Palestyny (i nawet Transjordanji, jak o tem marzy pewien odłam sjonistów), wywołałoby to niewątpliwie największe niezadowolenie w całej Arabii i spowodowałoby interwencję Ibn-Sauda. Dodamy, że niedawno jeszcze został wykryty w Transjordanji spisek, który zmierzał do usunięcia obecnego emira Abdallaha, zwolennika angielskiego, i dla przyłączenia tego kraju do państw Ibn-Sauda. W tych warunkach arabofilska polityka staje się dla Anglji nakazem kategorycznym.

Fakty powyższe wskazują, że sjonizm stanął przed zagadnieniem zawikłanem i groźnem.

Walka, która się rozpoczęła między Aarabami a żydami w Palestynie i która wybuchnęła głośnemi dziś krwawemi starciami na ulicach Jerozolimy, jest wstępem do dalszych groźnych dla sjonizmu wypadków. Charakterystyczną jest rzeczą, że zaostrzenie zatargu żydowsko - arabskiego zbiega się z zakończeniem prac XVI kongresu sjonistycznego w Zurychu i rozszerzeniem ajencji żydowskiej przez wstąpienie do niej grup nie-sjonistycznych. Nowa ta faza polityki żydowskiej wywołała obawy w kołach kierowniczych arabskich i prawdopodobnie przyśpieszyła wybuch ostatnich zajść w Jerozolimie.

Sytuacja gospodarcza

ziem wschodnich.

Wartość ziem wschodnich dla Polski ma szczególną wartość wobec nieustannie wzrastającej emigracji ludności rolnej z ziem centralnych, wywołanej nadmierną ilością gospodarstw karłowatych. Ta wartość i znaczenie uwypukla się szczególnie silnie w świetle danych cyfrowych; ziemie wschodnie, obejmujące przeszło cztery województwa, stanowią około 34 proc. całego obszaru Polski, ludność jej natomiast dochodzi zaledwie do 20 proc. ogółu ludności polskiej. Z tego względu obszar ten nadaje się na osiedlanie, przyczem ze względu na charakter gleby, województwo wołyńskie jest terenem najodpowiedniejszym. Najważniejszym terenem będzie zawsze województwo poleskie, które wymaga jednak olbrzymich inwestycyj, w formie przedewszystkiem osuszenia poleskich bagien, a następnie zaprowadzenia linij kolejowych i uporządkowania sieci dróg bitych.

Struktura zawodowa ziem wschodnich wykazuje od 72 do 88 proc. ludności rolnej. Stosunek wydajności w okresie przedwojennym do czasów niepodległych, wypada na wybitną korzyść tych ostatnich. Wydajność z hektara w pszenicy i życie wzrosła o przeszło 50 proc., a w jęczmieniu i kartoflach o 100 proc. Stan inwentarza żywego przedstawia się naogół pomyślnie; wypada bowiem zgodnie z kluczem ludnościowym i obszarowym.

Najpoważniejszą jednak rolę w życiu gospodarczem ziem wschodnich odgrywają lasy. W stosunku do obszaru i ludności zajmują one pierwsze miejsce w Polsce. Obszar główniejszych puszcz wynosi: puszcze polesko-wołyńskie 600 tys. ha., puszcze północno-poleskie 340 tys. ha., puszcza białowieska 143 tys. ha, puszcza augustowska 108 tys. ha., puszcze baksztańsko - nalibockie 104 tys. ha., puszcza grodzieńska 104 tys. ha., puszcza knyszyńska 89 tys. ha, i puszcza międzyrzecka 62 tys. ha, co daje w sumie imponującą cyfrę jednego miljona 550 tys. hektarów. Dzięki znacznym skupieniom leśnym, posiadają nasze puszcze olbrzymie możliwości rozwojowe w dziedzinie przemysłu chemicznego, opartego o materjał drzewny, jak dotąd jednak mamy tam tylko dwa poważniejsze przedsiębiorstwa tego typu. Lepiej się przedstawia stan przedsiębiorstw obróbki drzewa, chociaż naogół biorąc jest rozwinięty jeszcze słabo.

Najpoważniejszemi zagadnieniami związanemi z polityką gospodarczą tego bogatego w dobra naturalne obszaru, są warunki uprzemysłowienia i meljoracji ziem wschodnich. Obie te dziedziny wymagają kolosalnych nakładów pieniężnych i czasu. Z tego względu, nawet w wypadku prowadzenia usilnych prac w tym kierunku, nie można się spodziewać prędkiego zrealizowania tak doniosłych zamierzeń.

T. K.

Kopalnie Jachymowskie,

gdzie rudę uranową kopią i radium dobywają.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Jachymów leży w Czechach, wśród gór zwanych Rudohomem, o 7 klm. od granicy saskiej i jest znaną miejscowością leczniczą.

Przedewszystkiem jednak miejscowość ta zawdzięcza swą sławę kopalniom, dostarczającym w średniowieczu srebro, a obecnie bardziej jeszcze cenną rudę uranową.

Państwowe kopalnie jachymowskie należą do najstarszych na terenie republiki czesko - słowackiej. Od roku 1901 kopalnie jachymowskie dostarczają wyłącznie rudę Patera, wyrabiano z niej wyłącznie farby uranowe, nadające się świetnie do barwienia szkła i porcelany, których wyrób stanowi w Czechach rozwiniętą gałęź przemysłu. Wątpić jednak należy, czy fabrykacja farb, wobec współczesnych metod produkcji i ogromnego postępu w przemyśle chemicznym, byłaby na stałe uratowała kopalnie jachymowskie. Ich los zdecydowany został dopiero ostatecznie dzięki genjalnemu odkryciu Piotra Curie i jego małżonki a naszej rodaczki p. Curie-Składowskiej.

Już poprzednio uczeni stwierdzili, iż niektóre związki uranowe, same przez się, posiadają własności promieniotwórcze. Przypuszczano, że własności te posiada uran, a więc, że ten lub inny jego związek tem silniej promienieje, im większa jest w nim zawartość uranu. Dopiero badania małżonków Curie wykazały, iż jest wręcz przeciwnie. Doświadczenia uczynione nad bezwartościowemi dotychczas odpadkami jachymowskiej rudy uranowej, przerobionej na farby, wykazały, że odpadki te posiadają własności promieniotwórcze znacznie większe niż usprawiedliwiałby to procent zawartego w nich uranu. Udało się wreszcie małżonkom Curie odkryć i w stanie czystym otrzymać ów promieniotwórczy pierwiastek, odznaczający się niebywale silnemi własnościami fizycznemi, chemicznemi i leczniczemi. Pierwiastek ten otrzymał nazwę Radium od łacińskiego radius (promień).

Dzięki temu odkryciu, kopalnie jachymowskie ożyły i w roku 1908 zaczęła się tu normalna fabrykacja radium z rudy uranowej.

Dlaczego radium „czyste" jest produktem tak niesłychanie drogim, który w miligramowych dawkach sprzedawany jest na wagę złota?

Na świecie istnieje dotychczas zaledwie parę kopalń rudy uranowej, przyczem jachymowskie uchodzą za najbogatsze. Wydobywanie rudy uranowej jest niebywale żmudne i kosztowne, bowiem wąskie o tasiemcowym zazwyczaj przekroju żyły uranowe, na znacznej głębokości w kamieniu zawarte, występują nieregularnie a obecności ich i kierunek w praktyce przewidzieć się nie da, tak iż górnicy muszą często całemi tygodniami ryć bezskutecznie twarde skały, zanim natrafią na żyłę uranową. I dopiero z tej to rudy, po wielu procesach chemicznych, otrzymuje się radium. Jak cennym jest ten pierwiastek przekonają cyfry: z 10.000 kg. czystej rudy uranowej wydobyć można zaledwie 1,1 gr. radium, to też całoroczna produkcja jachymowska radium w stanie czystym (chlorek radium Ra Clz) wynosi około 1.500 gr. Zaiste, niewiele jak na zapotrzebowanie schorzałej, współczesnej ludzkości...

Radium, nietylko jako ciało stałe w postaci soli i metalu (w tej formie uzyskane zostało w 1910 r.). znalazło zastosowanie w lecznictwie, lecz również w postaci lotnej, jako t. zw. emanacja radiowa występująca w wodzie, której nadaje znaczną radioaktywność. Jachymowska kopalnia rudy uranowej „Verner", posiada na głębokości 300 mtr. źródło o wyjątkowo silnej radioaktywności. Wodociągi doprowadzają wodę tego źródła do uzdrowiska, gdzie używana jest zarówno do kąpieli, jak i do picia, inhalacyj i t. p. Poza tem Jachymów posiada również gorące źródła mineralne o cennych własnościach leczniczych.

I oto Jachymów, gdzie przed wiekami wydobywano srebro i „bito talary" zasłynął obecnie jako miejscowość kuracyjna, do której setki i tysiące ludzi podążą po zdrowie a nieraz po życie.

Pracowici, zapobiegliwi Czesi wybudowali tu wspaniały, z przepychem urządzony hotel „Radium-Palace", który nadaje „ton" uzdrowisku, dominując nad okolicą. Dokoła hotelu i domu zdrojowego rozrasta się nowy, współczesny Jachymów, który niebawem zniknie z powierzchni. Rudohorza stare, malownicze miasteczko, słynące przed wiekami z owych srebrnych talarów.

Może wszystkie wybite ongiś w Jachymowie talary nie wystarczyłyby dziś na zakupienie w tym samym Jachymowie, z tej samej ziemi wydobytego grama cennego proszku — radium.

W. W.

Podobno naprawdę.

Podobno min. Matuszewski poobcinał cały szereg „koniecznych wydatków i „specjalnych" funduszów.

Między innymi, uległ skasowaniu t. zw. „fundusz samochodowy".

Dygnitarze, na których obecnie przypada tura urlopowa znaleźli się więc w przykrem położeniu i uważają się za pokrzywdzonych w stosunku do kolegów, którzy już swoje „wyjeździli".

Powstał więc projekt uzyskania potrzebnych środków, drogą „dobrowolnych" składek na fundusz dyspozycyjny dla... „strategicznego badanie sieci dróg i mostów".

„Placówka".

DRUGA EKSPEDYCJA WODNA
LIGI MORSKIEJ i RZECZNEJ W SOSNOWCU.

Załoga „Zagłębianki" przesłała nam dalszą część opisu.

(II) Prośby i błagania nasze o pogodę odniosły skutek. Horyzont trochę rozjaśnił się, wiatr przycichł, uradowani wsiadamy w łódź i kropieni ostatkami deszczu jakby na pożegnanie, opuszczamy mokre i zabłocone Puławy. Tegoż dnia docieramy do Kozienic.

Następnego dnia pogoda nie poprawiła się. Wściekli z ponuremi twarzami ujmujemy wiosła i po krótkiej naradzie postanawiamy dzisiaj jeszcze być w Warszawie. Wiatr przeciwny, dość silny. Wisełka roztańczyła się i huśta nami niczem na pełnem morzu, od czasu do czasu fale ciekawe jak każda rzecz żeńskiego rodzaju zaglądają przez burty do łodzi, opryskując nas bezlitośnie. Ziębnięci przybiliśmy na obiad do przybrzeżnej gospody, poczem pokrzepieni na duchu i ciele nabraliśmy sił do dalszej walki z forpocztami warszawskich syren.

Na trasie spotykamy żaglówkę, zaopatrzoną w motor i tak samo dążącą do Warszawy. Żagle zwinięte, załoga ubrana w nieprzemakalne ubrania w kapturach na głowach, wytwarzają nastrój podbiegunowy. Aż wionęło od nich śniegiem i lodem... Cóż z tego, że pomimo tak świetnego ekwipunku załoga działała mniej sprawnie, bo co kilka kilometrów całym gazem wjeżdżali na mieliznę, lub motor odmawiał posłuszeństwa. I tak prawie do samej Warszawy.

Przed Warszawą zapadła noc. Boje nie zapalone. Nasza motorówka zrezygnowała z dalszej jazdy i stanęła na kotwicy. „Zagłębianka" o mało nie zawyła z radości, że sromotnie, zawstydzonej motorówce pokazała swój podwójny, niebiański tył (ze sternikiem p. G. Nowackim) i raźniej uderzywszy skrzydłami wioseł znikła w ciemnościach nocy. Wreszcie daleko, daleko światło jedno, drugie tysiące. To upragniona Warszawa!

Zajeżdżamy z fasonem, (choć niepotrzebnie) do przystani Klubu wioślarskiego „Wisła"(bo nie było na niej ni żywego ni martwego ducha. Natomiast klub oświetlony, w sali balowej rozbrzmiała orkiestra, wioślarze gną się w namiętnym tango (ćwiczenia uspakające po zwiosłowaniu), inni płuczą swe strudzone gardła monopolką.

Komendant p. Nowacki, przystroiwszy swe grzeszne i opalone ciało w nieposkalanej białości sweter, w swej kapitańskiej czapce zjawia się jak widmo Banka na oświetlonej sali.

Cisza...

Orkiestra przestaje grać, „wszyscy w milczeniu przyglądają się, wiślane zjawie". Niespeszony, zawsze pewny siebie, kapitan salutuje, prosząc zebranych o gościnę dla załogi „Zagłębianki" Ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu. Ogólne poruszenie i gwar niczem w Radzie miejskiej m. Sosnowca.

— A którędyście panowie płynęli? Bugiem?

Dopiero po wyjaśnieniach, udzielonych warszawskim geografom, że Sosnowiec leży nad Przemszą a nie nad Bugiem i że sport wioślarski prawie tak samo jest rozwinięty w Sosnowcu jak i w Warszawie dzięki Lidze morskiej i rzecznej, (naprawdę? — przyp. zec.) podnieceni klubiarze trochę uspokoili się.

— A ile panowie zrobili dzisiaj kilometrów?

— Przeszło 120 — brzmiała odpowiedź komendanta.

— Taak, to świetnie!

Po tych zachwytach i gratulacjach siedliśmy wreszcie do kolacji, dobrze naprawdę zapracowanej. Przy stole powtarzały się dalsze rozmowy i opowiadania wrażeń z przebytej podróży i tak zeszło do czwartej rano. Wreszcie kamienny sen na łóżkach polowych T-wa „Wisła". Łóżka były wspaniałe, miały tylko tę wadę, że podgłówki były tak ambitne, iż nie chciały służyć za podporę głowom i automatycznie przewracały się, nakrywając śpiącego.

Po jednodniowym zasłużonym wypoczynku ruszamy dalej: Czerwińsk—Płock. — Płock — Nieszawa. Znów wiatry przeciwne, fatalny dzień, fale dochodzą do 1,30, dwa razy zalewają nam łódź, zmuszając nas do wyskoczenia i płynięcia przy burtach. W południe źli i przemoczeni przybijamy do Włocławka. Tutaj pijemy herbatę. Nocleg w Nieszawie na przystani statków parowych. Następnego dnia pogoda prześliczna, jedziemy w doskonałych humorach, pierwsze i drugie wiosła ryczą najnowsze „szlagiery", aż echo odbija się od pustych brzegów, a przestraszone mewy z piskiem uciekają przed tak hałaśliwą łodzią.

Popołudniu zaczyna się robić duszno i parno, gdzieś przed nami gromadzą się czarne posępne chmury. Czujemy, że będzie burza. Trzymając się przeto brzegu, jedziemy na jej spotkanie. Błyskawica jedna po drugiej rozdziera niebo, piorun uderza to z prawej to z lewej strony. Ostatnim wysiłkiem dobijamy do tratw, stojących przy brzegu, chwytamy się, bosakiem łódź przywiązujemy a sami uciekamy do jednej z budek słomianych, wybudowanych na tratwach przez flisaków. Burza trwała krótko, znów uśmiechnęło się nam słońce, tylko piana — płynąca i trochę czyściejsze powietrze były oznakami przeszłych zaburzeń powietrza.

Dopływamy do Fordonu, nocleg u gospodarza Niemca u którego doznajemy bardzo miłego i gościnnego przyjęcia. Dalsze trasy Fordoń — Grudziądz — Grudziec — Gdańsk bez przejść tragicznych. Dnia 4 sierpna dopływamy do Gdańska. Bandera Ligi morskiej i rzecznej i flaga m. Sosnowca dumnie powiewają na maszcie. Niemcy z tłumioną wściekłością przyglądają się flagom polskim.

Przyjazd swój meldujemy na polskim truku. Na morze nie wypływamy, bo podli gdańszczanie zazdroszczą nam sławy, zaliczają przewrotnie naszą łódź — o zgrozo! — do rzędu balijek. Nie chcieli nas wypuścić na morze, tłomacząc się tem, że jest płaskodenka a niema kilu więc jest wywrotną. Wobec takiego stanu rzeczy ładujemy „Zagłębiankę" na kolej, która — zroszona naszemi łzami — wyjechała do swych rodzinnych zakopconych stron sosnowieckich.

W ten sposób w 10 dni wcześniej przybyliśmy do polskiego morza od pływby zeszłorocznej.

Załoga „Zagłębianki".

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Środa	Dziś Augustyna B. W. Jutro Jana Chrzc. Wschód słońca 3 m. 39. Zachód „ 19 m. 36.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębia" — „Czarny baron".

Kino „Sfinks" — „Dżentelmen włamywacz".

Kino „Wawel" — „Walka o step".

Kino „Corso" Będzin — „Tancerka Orchidea".

Sprawa pomnika ku czci
POLEGŁYCH 11 P. P.

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Będzina twórca projektu pomnika ku czci poległych żołnierzy 11 p. p. prof. Szyszko-Bohusz z Krakowa, celem zaznajomienia się z otoczeniem pomnika na placu 3 Maja i wydania opinji w sprawie ustawienia figury pomnika. Jednocześnie przyjeżdża także inż. Uderski, pod którego kierownictwem prowadzona będzie budowa pomnika.

Ponieważ komitet budowy posiada już potrzebny fundusz, jak również przygotowano materjały, formy i inne środki pomocnicze, budowa pomnika rozpocznie się w najbliższych dniach, przyczem uroczystość odsłonięcia pomnika nastąpi za dwa miesiące.

Program radjowy

ŚRODA 28 SIERPNIA 1929.

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego.

16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.

17.25 — Odczyt z działu: „Wykłady języka polskiego" wygłosi p. Olga Regorowiczowa.

17.50 — Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej.

18.00 — Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.

19.00 — Rozmaitości oraz zapowiedź programu na dzień następny.

19.20 — Pogadankę z działu: „Gospodyni śląska" — wygł. p. Kamila Nitschowa.

19.45 — Komunikaty sportowe.

19.56 — Sygnał czasu.

20.05 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p.t. „Góralska szlachta zaściankowa na Orawie" — wygł. Dr. Jerzy Dobrzycki.

20.30 — Transmisja koncertu solistów z Warszawy.

21.30 — Transmisja z Wilna. Słuchowisko p. t. „Trójka hultajska".

22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.

23.00 — Skrzynkę pocztową w języku francuskim wygłosi Dyrektor Programów Stefan Tymieniecki.

× **ZE SPÓŁDZIELCZEGO KOŁA OŚWIATOWEGO.** Spółdzielcze Koło Oświatowe w Sosnowcu Marjacka 1 urządza w dniu 31 sierpnia bal p. t. „Bogini Zabawy". Zaznaczyć wypada, że na otwarcie w r. b. komitet zapowiada całą moc niespodzianek. W krótkim czasie rozpoczyna swą działalność kółko sceniczne, jak również zapowiada ożywioną działalność kółko oświatowe, przez urządzanie w wieczory jesienne i zimowe odczytów i pogadanek.

Nie śpiączka
A ZAPALENIE PŁUC.

„Expres Zagłębia" zamieścił „sensacyjną" wiadomość o „epidemji śpiączki w Sosnowcu" i „tajemniczej chorobie" dyr. E. Anglesa.

Jak się dowiadujemy „sensacyjna" ta informacja w zupełności nie odpowiada prawdzie, bowiem żadnej epidemji śpiączki w Sosnowcu niema a p. dyr. Angles zachorował ciężko na zapalenie płuc.

× **Z ŻYCIA OFICERÓW REZERWY.** Związek oficerów rezerwy Koło powiatowe w Sosnowcu podaje niniejszym do wiadomości, wszystkim swoim członkom, że dnia 30 i 31 bm. to jest w piątek i w sobotę odbędą się w okolicy Kalwarji Zebrzydowskiej pokazowe ćwiczenia 23 dywizji piechoty, przy zastosowaniu czołgów, artylerji i zasłon dymnych — dla członków Związku oficerów rezerwy. Wyjazd z Sosnowca nastąpi w dniu 29 bm. tj. w czwartek o godz. 19. Zbiórka na dworcu. Przejazd koleją od Katowic do Kalwarji Zebrzydowskiej i z powrotem bezpłatny. Zarząd Koła nie wątpi, iż że w roku bieżącym w manewrach tych weźmie udział większa ilość członków, niż to miało miejsce w latach ubiegłych, tembardziej, że ilość miejsc jest tym razem nieograniczona. W razie trudności w uzyskaniu urlopów w poszczególnych miejscach pracy przez niektórych kolegów zarząd Koła będzie natychmiast interwenjować. Specjalnych komunikatów zarząd Koła ze względu na krótki czas rozsyłać nie będzie. Pożądanem jest, by wszyscy uczestnicy wyjazdu zjawili się w mundurach lub ubraniach sportowych.

× **STANOWISKA WÓJTÓW I SOŁTYSÓW.** W pewnym przypadku zakwestjonowano konieczność zasięgania przez wojewodę opinji wydziału wojewódzkiego przed wydaniem decyzji w sprawie zawieszenia lub złożenia z urzędu wójta i sołtysa, opierając się na mylnem twierdzeniu, jakoby wójta i sołtysów, ze względu na charakter tych stanowisk w myśl ustawy gminnej z r. 1864, nie można było uważać, jako organów związku komunalnego.

W związku z tem Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że administrację interesów gminnych i gromadzkich wioskowych powierza się zebraniom gminnym i gromadzkim oraz osobom wybranym przez te zebrania. Administrację gminy, poza radą gminną, wprowadzoną dopiero dekretem naczelnika państwa z dnia 27 listopada 1918 r., składają: zebrania gminne, wójt gminy i sołtysi. Wszystkie te czynniki administracji gminnej są właśnie organami gminy.

Przy rozstrzyganiu odwołania od decyzji starosty w sprawie złożenia z urzędu wójta lub sołtysa mieć będą zastosowanie przepisy art. 55 rozporządzenia o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej.

× **ECHA NAPADU NA WYCIECZKĘ TURA.** Aresztowani w ubiegłą niedzielę za napad na wycieczkę Tura Kiciak, Sobota i Orpich po protokularnem przesłuchaniu ich przez policję, przesłani zostali do dyspozycji sędziego śledczego. 4-go uczestnika napadu — Więckowskiego dotychczas jeszcze nie zdołano ująć. Trzeba dodać, iż stan ofiary napastników, rannego Chodyńskiego, który przebywa na kuracji w szpitalu P. K. Ch. w Czeladzi jest w dalszym ciągu bardzo groźny.

× **ZDERZENIE AUTA Z TRAMWAJEM.** Wczoraj w południe na ulicy 3 Maja obok I komisarjatu P.P. w Sosnowcu miało miejsce zderzenie się auta osobowego z tramwajem. Szofer, prowadzący auto chciał tuż przed nadjeżdżającym tramwajem wjechać w bramę domu, z powodu jednakże bliskiej odległości od tramwaju nie zdążył i nastąpiło zderzenie. W wyniku zderzenia auto zostało poważnie uszkodzone, szofer zaś wyszedł bez szwanku.

× **SPŁOSZONY KOŃ.** Onegdaj na ul. Krakowskiej w Zawodziu spłoszył się w czasie przejazdu tramwaju koń Dawida Gutberga z Modrzejowa. Woźnica nie był w stanie spłoszonego konia opanować, wskutek czego furmanka najechała na wymijający autobus Katowice — Mysłowice, przez co wybito dyszlem jedną szybę w autobusie i okaleczono jadącego w nim pasażera Brzozę Jana z Roździenia, tak nieszczęśliwie, że wskutek odniesionych ran odwieziono Brzozę w stanie groźnym do szpitala Elżbietanek w Katowicach.

Nawet łgarstwo
już zawodzi socjalistów.

Wiemy z doświadczenia, że socjaliści mają we wszelkich sprawach bardzo prosty sposób działania. Licząc na bezkrytyczność mas, starają się pokryć wszystko tupetem, czelnością i kłamstwem wiedząc, iż są to najlepsze argumenty dla ciemnych umysłów.

Na szczęście widzimy, że na metodzie tej i wartości socjalistów oraz głoszonych przez nich haseł poznali się już robotnicy, czego dowodem były wybory do samorządów, a ostatnio sromotny zawód przy organizowaniu strajku na tle 8-godzinnego dnia pracy.

Jak mówi przysłowie: „kłamstwo ma krótkie nogi", lecz socjaliści wskutek przyzwyczajenia lub też braku innej metody nadal stosują ten system i z właściwą im bezczelnością łżą nadal.

W ostatnim np. nr. „Głosu Zagłębia" ukazało się sprawozdanie z wiecu sprawozdawczego klubu radnych P. P. S. w Dąbrowie. W opisie tym jest stek kłamst i bredni, pomijając już okoliczność, że trzeba mieć naprawdę wytarte czoło, aby po „chlubnej" gospodarce socjalistów w Magistracie mieć czelność poruszania tych spraw i krytykowania następców.

Na zebraniu p. Bielnik scharakteryzował źródła insynuacji pism endeckich na poprzedni Magistrat, które było celowo uprawiane za dobrą zapłatę od kapitalistów. P. Bielnik sądzi, że wszędzie panują takie stosunki, jak w jego stronnictwie i między jego towarzyszami, którzy gdzie tylko mogli eskamotowali grosz publiczny na cele partyjne, urządzając przytem dobre żłoby dla swych ludzi. Wszak p. Bielnik wie najlepiej, że przed kilku laty czereda działaczy socjalistycznych wałęsała się wynędzniała i naga po ulicach, a dziś ci ludzie, doskonale ubrani i odżywieni, są stałymi gośćmi w najlepszych restauracjach i cukierniach.

Nic dziwnego, że wściekłość i przerażenie ogarnia tych ideowców, kiedy widzą, że synekury w samorządach i Kasach chorych znikają i że zbliża się okres, kiedy z braku żerowiska trzeba będzie wyzbyć się manier burżuazyjnych i wrócić do dawnego bytowania.

Rozpacz i przerażenie zupełnie zrozumiałe, lecz nie pomogą wam już najbezczelniejsze kłamstwa i insynuacja, bowiem robotnik, na którego nieświadomości i krzywdzie żerowaliście tyle lat, zrozumiał wreszcie wasze zamierzenia, oraz ich wartość i odwrócił się od was z pogardą, a nawet zaczyna zdecydowanie przeciwstawiać się waszym zakusom, widząc z długoletniego doświadczenia, ile go wasza opieka kosztowała.

Robotnik zrozumiał, że jesteście pasorzytami, bezczelnie go eksploatującymi i dlatego coraz energiczniej zaczyna wołać:

— Precz!

Właściwy człowiek
NA WŁAŚCIWEM MIEJSCU.

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o „batiuszce" Huszno, który nie mogąc zrobić majątku na „apostolstwie", tj. na leczeniu dusz i reformatorskich sztuczkach, przerzucił się na znachorstwo, a znając bezkrytyczność ciemnych mas, zaczął łatwowiernych leczyć ziołami.

Znachorstwo daje niezłe dochody, lecz u nas przepisy nie pozwalają osobom nieuprawnionym na zajmowanie się tym procederem, to też Huszno ogłosił, iż jako „naturalista" udziela porad tylko na terenie Górnego Śląska, gdzie podobna szarlatanerja nie jest zakazana.

Obecnie, liczni „naturaliści" na Górnym Śląsku zdobyli niebezpiecznego konkurenta, który niewątpliwie odbierze im część zysków, osiąganych z okpiwania naiwnych.

× **ZNALEZIONA CZAPKA UCZNIOWSKA.** Onegdaj na szosie Czeladź — Bańgów znaleziono męską czapkę uczniowską ze znaczkiem G. B. P. II którą prawy właściciel może odebrać w komisarjacie P. P. w Czeladzi

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Stanisława Przybyłka w Wojkowicach Komornych nieznani sprawcy skradli w nocy pościel, wartości 354 zł. Z mieszkania Agnieszki Kołodziejczyk w Sosnowcu (Robotnicza 10) nieznany sprawca skradł z kasetki 350 zł., stanowiące własność właścicielki mieszkania oraz 200 zł. należące do jej córki Heleny Krzyżyk. O kradzieżach poszkodowani zawiadomili policję.

Ze sportu.

K. S. DĄB — R. K. S. ZAGŁĘBIE 2:2 (1:2). Rozegrane w ub. niedzielę powyższe zawody na boisku miejskiem przyniosły wynik nierozstrzygnięty przy ładnej grze obu drużyn. Dąb, najsilniejsza drużyna A klasowa na Górnym Śląsku, był dla Zagłębia groźnym przeciwnikiem. Uzyskany przez Zagłębie wynik śmiało można nazwać sukcesem.

ZAWODY SPORTOWE W ŁAGISZY. Dla upamiętnienia założenia harcerskiego klubu sport. przy miejscowej dr-nie harcerskiej „Lilji" oraz podniesienia sportu w Łagiszy urządzony zostaje w dniu 1 września br. o godz. 3 popol. okrężny bieg o mistrzostwo Łagiszy na 1929 r. na trasie 3000 km. Do zawodów o mistrzostwo Łagiszy mogą stawać wszyscy zawodnicy z całego pow. Będzińskiego po opłaceniu wpisowego w wysokości 50 groszy. O szarfę mistrza walczą tylko zawodnicy Łagiszy, dla zwycięzców przeznaczone są piękne nagrody w postaci żetonów, nadto I zawodnik z Łagiszy przybywający na metę otrzymuje szarfę mistrza i żeton złoty. Zapisy wraz z wpisowem nadsyłać: W. Nikodem, Łagisza, do dnia 30 sierpnia włącznie. Po zawodach odbędzie się wspólna fotografja, oraz rozdanie nagród.

INSPEKCJA.

Wizytator: Widzę, że w tłumaczeniu francuskiem ty i twój sąsiad macie zupełnie te same błędy. Czem to wytłumaczyć?

— Uczeń: Bo obaj mamy tego samego profesora.

SYNALEK.

Ojciec: Tylko tchórz bije słabszego, mój synu!

Synalek: A rodzice zwykle o tem zapominają!

Tragiczny wypadek
przy budowie w Dąbrowie.

W ubiegły poniedziałek wydarzył się tragiczny wypadek przy budowie gmachu warsztatów w szkole górniczo - hutniczej w Dąbrowie, którego **ofiarą padło 3 robotników.**

Wypadek miał przebieg następujący:

Na terenie szkoły górniczo-hutniczej prowadzi budowę dużego żelbetowego gmachu na pomieszczenie warsztatów firma „Krompiec".

Budynek miał być w dniu wczorajszym przyjęty przez komisję i w związku z tem **pospiesznie wykańczano ostatnie roboty.**

Ponieważ ścianę gmachu od ulicy Szkolnej trzeba było pobielić, urządzono lekkie prowizoryczne drabinkowe rusztowanie, na którym pracowało kilku robotników. Rusztowanie urządzono na wysokości 4 mtr.

Nad wieczorem robotę ukończono **i zatrudnieni robotnicy przystąpili do rozbierania rusztowania.** Nagle, w pewnej chwili deski rusztowania skutkiem usunięcia podpór gwałtownie się przechyliły i stojący na nich **3 robotnicy runęli na ziemię.**

Mimo nieznacznej wysokości skutki upadku okazały się tragiczne.

Jeden z robotników, mianowicie **Cesarz Stanisław** z Sosnowca odniósł nagodź lekkie obrażenia ciała i uległ jedynie dość silnemu wstrząsowi, drugi robotnik, **Kapusta Tomasz** z Sosnowca upadł na stos kamieni znajdujących się przy ścianie budynku i doznał złamania nogi, a pozatem został uderzony spadającą deską z rusztowania w głowę, skutkiem czego prócz ogólnego potłuczenia odniósł dwie rany w głowę.

Wreszcie trzeci z robotników Podsiadło Franciszek z Dąbrowy aczkolwiek nie odniósł poważniejszych obrażeń, doznał widocznie nadwyrężenia krzyża, **gdyż absolutnie nie może się poruszać.**

Poszkodowanych przewieziono natychmiast **do szpitala św. Barbary,** gdzie udzielono im pomocy.

Kapusta nie odzyskując przytomności dawał słabe oznaki życia i **mimo ratunku w nocy zmarł.**

Jak stwierdzają świadkowie, przyczyną wypadku było zbyt pospieszne rozbieranie rusztowania przez wymienionych robotników, którzy prawdopodobnie z uwagi na małą wysokość nie zachowali koniecznych środków ostrożności, a co w następstwie spowodowało tragiczne następstwa.

Jak się dowiadujemy, Cesarz wczoraj opuścił już szpital, natomiast stan zdrowia Podsiadły budzi dość poważne obawy.

Prace scaleniowe
we wsi Pińczyce.

Od Rady scaleniowej wsi Pińczyce otrzymaliśmy następujące pismo:

W odpowiedzi na uwagi pod tytułem „Prace scaleniowe w Pińczycach wymagają zainteresowania się odpowiednich czynników", zamieszczone w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 11 czerwca rb. podajemy następujące wyjaśnienie:

Prace scaleniowo - pomiarowe wsi Pińczyc około 3000 mórg ziemi rozpoczęły się w maju 1927 r. i trwają do dziś dnia bez przerwy tj. przeszło 2 lata, a nie jak zaznaczono w dzienniku — z górą 3 lata.

Ponieważ mierniczy prowadzący scalenie p. K. Penczyłło został przez rzekomych mieszkańców Pińczyc opisany na łamach pism, zmuszeni jesteśmy oświadczyć, iż p. Penczyłło padł ofiarą kliki, która chciała na scaleniu dobrze się oblowić, a którą kierował intrygant, pracujący na jednej z kopalń Zagłębia.

Na skutek prośby mierniczego, który w tych warunkach nie mógł pracować w dniu 8 marca zostało dokonane przesłuchanie niezadowolonych przez komisarza ziemskiego z Zawiercia na którem uczestnicy scalenia — zeznali jako członkowie starej rady scaleniowej że od czasu jak p. mierniczy poróżnił się z sołtysem, zaczęły się nieporozumienia w całej wsi.

Na podstawie materjału dochodzenia okręgowy Urząd Ziemski w Kielcach rozwiązał starą radę i wyznaczył nową z urzędu, a ponieważ praca obecnego mierniczego przy wytworzonych warunkach stała się trudną gospodarczo, O. U. Z. w Kielcach uznał za wskazane oddać prace innemu mierniczemu, powierzając obecnemu zakończenie II stadjum prac scaleniowych tj. ustalenie tytułów własności i określenie przestrzeni i wartości po szczególnych uczestników scalenia.

Na zapytanie rzekomych mieszkańców Pińczyc że fakt rozwiązania rady scaleniowej i powołanie kilku mężów zaufania w drodze nominacji, jest rzeczą niezrozumiałą — musimy wyjaśnić, że nastąpiło to w myśl cz. II art. 21 ustawy o scaleniu gruntów, który opiewa, że w razie stwierdzenia że działalność bądź poszczególnych członków, bądź całej rady uczestników scalenia jest nieodpowiednia do celów, określonych przez ustawę, okręgowy Urząd ziemski może usunąć na wniosek komisarza ziemskiego tak poszczególnych członków rady, jak również rozwiązać całą radę i wyznaczyć nowych członków rady scaleniowej z urzędu, a więc nie mierniczy, lecz okręgowy Urząd ziemski może usunąć lub zatwierdzić nowych członków rady scaleniowej.

Co się tyczy uwagi, że mierniczy jakoby nie posiada instrumentów za wyjątkiem taśmy, musimy na tę głupią uwagę powiedzieć tylko tyle, że jak u stolarza obstalowuje się szafę, to klijent się nie pyta czem ją wykona, byle zrobił, natomiast komunikujemy, że plany naszej wsi są gotowe i mierniczy prowadzi obliczenia kameralne.

Co się tyczy rysownicy jakoby spalonej przez mierniczego, to znajduje się ona u przewodniczącego obecnej rady scaleniowej bez najmniejszego znaku spalenizny i którą w każdej chwili można oglądać.

Na uwagę że na scalenie 3000 mórg potrzeba 8 lat odpowiadamy że jest to kłamstwem, ponieważ my wiemy tylko o 3 — 4 latach.

Rada scaleniowa wsi Pińczyce.

Kronika Zawiercia.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** odbędzie się w nadchodzący czwartek, o g. 8 wiecz. z następującym porządkiem obrad: wybory 3-ch delegatów na zjazd Związku miast w Poznaniu; uchwalenie kredytu na pokrycie długu z lat 1925 i 1926 za węgiel dla bezrobotnych w sumie 23.792 zł. 55 gr.; przyjęcie poprawek w statutach podatkowych według zalecenia urzędu wojewódzkiego; pierwsza uchwała R. M. o zaakceptowaniu skryptów dłużnych z dnia 22.2.1929 r. akonwertowanych pożyczek Banku Gospodarstwa Krajowego na 180.000 i 40.000 zł.; upoważnienie Magistratu do wystawienia krótkoterminowych weksli na pokrycie zobowiązań; rozpatrzenie odwołania dzierżawców jatek miejskich przeciw 50 pr. podwyżce czynszu dzierżawnego; ustalenie etatów miejskiego pogotowia straży ogniowej; upoważnienie Magistratu do pokrycia należności za beczkowóz; sprawozdanie z robót miejskich i elektryfikacyjnych; upoważnienie Miejskiego zakładu elektrycznego do wykonania sieci elektrycznej na Argentynie; zatwierdzenie sprawozdania z wykonania budżetu za 1928-29; rozpatrzenie petycji o studnię na N. Rynku; udzielenie prezydentowi miasta urlopu za rok 1929.

× **PONIÓSŁ ICH WSCHODNI TEMPERAMENT.** Miniaturowy pogrom dworca kolejowego urządzili dwaj izraelici, za co zresztą odpowiedzą przed sądem. Mianowicie Moszek Kaufman (Blanowska 40) na zwróconą mu przez dyżurnego ruchu uwagę, że nie wolno zaśmiecać stacji, obrzucił go stekiem obelg i wymysłów. Wojowniczy zaś Szmul Ludkowicz (Kopernika 19), swój zły humor wywarł na latarni zwrotnicy tłukąc szyby i gnąc blaszane części. W obu wypadkach interwenjowała policja.

× **KRADZIEŻ.** Zamieszkały przy ul. Szkolnej 63 Stanisław Kozik oskarżył sąsiada swego Adama Grycę o kradzież 2 sztab żelaza, wartości 30 złotych. Policja prowadzi dochodzenie.

× **Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.** W ub. sobotę odbyło się liczne zebranie ogólne stronnictwa narodowego w Zawierciu, na którem p. mgr. Wł. Kański przemawiał na temat sytuacji gospodarczej i politycznej.

Bohaterski uczeń
RATUJE TONĄCYCH.

W tych dniach zdarzyło się na Bugu naprzeciw wsi Wilczy Przewóz w Lubelskiem, nieszczęście. Łódka, w której przeprawiały się na drugi brzeg dwie dziewczyny w towarzystwie młodzieńca, przewożone przez gospodarza, wywróciła się z powodu nieostrożności dziewcząt które nie usiadły, by nie pomiąć sobie sukienek(!). Wszyscy poczęli tonąć, wołając rozpaczliwie o ratunek. Na pomoc rzucił się tylko uczeń 8 klasy szkoły lubelskiej Piotr Skirko. Mimo silnego prądu zdołał on jedną z dziewcząt uratować. Także przewoźnik dopłynął do brzegu. Druga dziewczyna i młodzieniec utonęli. Wyciągnąwszy zemdloną dziewczynę na brzeg zastosował Skirko sztuczne oddechanie i zdołał ją przywrócić do życia.

Kronika Olkuska.

× ECHA POŚWIĘCENIA KAPLICY W JAROSZOWCU. Jeden z członków komitetu budowy kaplicy w Jaroszowcu, p. Jan Banyś, prosi nas o zaznaczenie, że nie jest ofiarodawcą kawałka gruntu za taki sam kawałek pod budowę kaplicy, lecz że grunt pod kaplicę nabył komitet od nadleśnictwa olkuskiego. Pomimo to — od siebie musimy dodać — fakt ten zupełnie nie umniejsza zasług p. Banysia, jakie położył przy budowie kaplicy w Jaroszowcu.

× NA WYSTAWĘ DO POZNANIA. Stowarzyszenie rzem.-przemysłowe w Olkuszu urządza wycieczkę na Wystawę i na zjazd wszechpolski rzemieślników do Poznania w dn. 7 września rb.

× ZAARESZTOWANIE AWANTURNIKÓW OLKUSKICH. Na przechodzącego ul. Krakowską w Olkuszu o godz. 12 i pół w nocy, dnia 25 bm., Wincentego Goldzińskiego z przedmieścia Sikorka pod Olkuszem, napadło dwóch znanych awanturników Jerzy Stempień i Stefan Moskal. Napadniętemu zabrano 50 kilka złotych, a oprócz tego dotkliwie go pobito. Po zameldowaniu o wypadku, niezwłocznie udało się 2 posterunkowych na poszukiwanie sprawców. W jednym prawie czasie obydwóch spotkano na ulicy. Moskala ujęto odrazu, Stempień natomiast zbiegł w stronę swego domu. Udano się za nim i po szczegółowych poszukiwaniach znaleziono go pod pierzyną. Z polecenia p. o. sędziego w Olkuszu zostali obydwaj osadzeni w więzieniu.

× POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Dnia 29 bm. o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, które m. in. obejmuje: podział miasta na okręgi opiekuńcze i wybór opiekunów społecznych na wniosek komitetu op. spol., uzupełnienie uchwał R. m. z dn. 18 i 20 lipca rb. w sprawie pożyczki z Z. U. P. U., wybór ławnika Magistratu i wolne wnioski.

Ujęcie więźnia

W CZASIE ZABAWY TANECZNEJ.

Dnia 9 bm. z pod murów więzienia w Będzinie zbiegł posterunkowemu Boldysowi z poster. Będzin, eskortowany z sądu grodzkiego z Olkusza, znany złodziej sławkowski, Stanisław Niemczyk. Ostatnio Niemczyk został skazany w Olkuszu na rok więzienia z pozbawieniem praw za szereg kradzieży. Po śmiałej ucieczce w Będzinie, Niemczyk ukrywał się po lasach w okolicy Sławkowa. Ostrożność jego dochodziła do takich granic, że nietylko zmieniał co noc miejsca spoczynku, ale przebierał się za kobietę. Policja sławkowska stale go tropiła zwracając uwagę również na jego narzeczoną Świerczyńską, która od czasu do czasu nosiła mu żywność.

W ubiegłą sobotę dwóch posterunkowych z posterunku Sławków, jak zwykle w nocy, wybrało się na poszukiwanie Niemczyka. Doszli do małej kolonji na Burkach, zaszytej w lasach (w kierunku Maczek). W jednym z domów, mianowicie u wdowy Żurkowej odbywała się zabawa taneczna przy dźwiękach harmonji. Posterunkowi, po cywilnemu ubrani, zbliżyli się ostrożnie pod otwarte okno i usłyszeli głos Niemczyka, wydającego dyspozycje muzyce. Nie namyślając się długo jednocześnie wpadli do mieszkania jeden drzwiami, a drugi oknem, z rewolwerami gotowymi do strzału, i uchwycili tańczącego Niemczyka za ręce, zanim tenże mógł się zorjentować.

Uczestnicy zabawy uciekli momentalnie w popłochu z zabawy. Niemczyk zaś skuty odprowadzony został na posterunek i tego samego dnia do więzienia będzińskiego.

Skandal towarzyski

W WARSZAWIE.

Onegdaj wieczór w restauracji hotelu „Polonja" w Warszawie rozegrała się niezwykła scena.

Oto do jednego ze stolików, przy którym siedział jakiś mężczyzna z kobietą, przystąpił mocno podenerwowany jegomość i począł obrzucać kobietę obelgami, a następnie zdarł na niej suknie. Udało się go przy pomocy gości i służby wreszcie uspokoić.

Jak się okazało, był to mąż owej pani, która siedziała przy stoliku z mężczyzną Herman Ekstein. Towarzyszem p. Pauli Ekstein był Jan Poznański. Zajście wywołało w kołach towarzyskich stolicy dużo [illegible].

Co się należy świadkowi

za stawiennictwo w sądzie karnym?

Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie, regulujące wynagrodzenie za stawiennictwo w sądzie karnym, świadkom zamieszkałym poza siedzibą sądu. Świadkowi przedewszystkiem należy się zwrot kosztów przejazdu do sądu i z powrotem, jeżeli odległość miejsca zamieszkania wynosi od siedziby sądu conajmniej 15 klm. oraz strawne. Ograniczenie co do odległości nie ma zastosowania do funkcjonarjuszów państwowych, osób wojskowych i duchownych.

W zasadzie należy się zwrot za bilet kolejowy 3-ej klasy pociągu osobowego, tramwaj, omnibus i t. p. lub zwrot kosztów przejazdu pojazdem konnym lub mechanicznym, o ile brak kolei i t. p. lub też jeżeli świadek ze względu na wiek, chorobę lub ułomność nie może użyć kolei, tramwaju, omnibusu i t. p. Jeśli w tym wypadku świadek odbył drogę własnym pojazdem wierzchem lub nawet pieszo, należy mu mimo to przyznać koszty przejazdu. Strawne wynosi 2 zł do 10 zł. za każdy dzień, w razie noclegu świadka w miejscu przesłuchania od 3 do 20 zł.

Świadkowie, którzy żyją z zarobku dziennego, otrzymują wynagrodzenie za zarobek utracony, a należycie wykazany. Poza tem należy stosować następującą taksę: Dla pracowników fizycznych niewykwalifikowanych od 2 do 5 zł. dziennie, dla pracowników fizycznych wykwalifikowanych od 4 do 10 zł. dziennie, dla pracowników umysłowych od 5 do 20 zł. dziennie. Sąd może jednak zejść poniżej najniższej stawki, a także przekroczyć najwyższą normę.

Świadkom należą się wszystkie należności, jeśli na wezwanie sądu stawili się, lecz nie zostali przesłuchani. Jeżeli świadek nieprawnie odmawia złożenia zeznań lub przysięgi, nie ma prawa żądać przyznania mu należności.

Zdarza się często, że nawet bez wezwania sądowego zgłaszają się w sądzie świadkowie, celem przesłuchania. Otóż tacy świadkowie takie samo mają prawo do wynagrodzenia jak w razie sądowego wezwania.

Jeżeli świadek ze względu na swój wiek, choroby lub cielesną ułomność może się stawić w sądzie tylko w towarzystwie drugiej osoby, należy tak jemu jak towarzyszącej osobie przyznać należności ustawowe.

Życie gospodarcze.

Wielkie Targi Nasienne na P.W.K.

Poza licznemi imprezami, które się już w dziale rolnictwa P. W. K. odbyły, czeka nas jeszcze 7 wystaw specjalnych. Ujrzymy więc trzy okresowe wystawy ogrodnicze, wystawę ryb, wielkie targi zwierząt rozpłodowych, wreszcie targi nasienne. Targi te odbędą się w dniu 28 i 29 bm. w pawilonie Produkcji Roślinnej P. W. K. Będzie to jeszcze jeden moment wygrany przez rolnictwo na P. W. K. które, jak to słusznie zauważył jeden z gości zagranicznych odznacza się na P. W. K. dynamiką.

Targi nasienne mają na celu w danym wypadku przedewszystkiem maksymalne wyzyskanie wyjątkowo udanych ram, w jakich się prezentuje nasiennictwo na P. W. K. przez jaknajszersze zainteresowanie zagranicy. Jak się dowiadujemy z dyrekcji działu rolniczego, spodziewać się należy przyjazdu zagranicznych fachowców oraz rolników - praktyków których dyrekcja P. W. K. zaprosiła. Pamiętajmy, że dział nasiennictwa jest bodajże najpoważniej przedstawiony na P. W. K. czemu niejednokrotnie dawali wyraz najwybitniejsi znawcy krajowi i zagraniczni. Poza tem należy wziąć pod uwagę, że eksport nasion z Polski jest już dziś bardzo poważny, niektóre firmy jak np. Bracia Buszczyńscy podwoili swój eksport w ciągu paru ostatnich lat. Wszystko to przemawia wybitnie na korzyść tak pożytecznej zawsze inicjatywy dyrekcji działu rolniczego.

Zmarzło 12.500.000 drzew owocowych.

Mrozy tegoroczne wyrządziły niesłychane szkody producentom owoców. Według przypuszczalnych obliczeń, wymarzło u nas 12.500.000 drzew owocowych, z czego na poszczególne gatunki przypada: grusze 90 proc., czereśnie 50 proc., śliwy 39 i jabłonie 29.

Tegoroczne zbiory, obliczane na sumę, około 25.000.000 złotych, prawie przepadły. Wszystkie szlachetne gatunki wymarzły. Najpospolitsze owoce, jak „papierówki" podrożały o 100 proc. Wobec tego, że krajowe zbiory owoców prawie przepadły, a zagraniczne owoce, ze względu na wysokie cła, są bardzo kosztowne, popyt na nie zmniejszył się ogromnie, a w handlu owocami nastąpił zupełny zastój.

Wiele starych przedsiębiorstw, dla handlu owocami, znajduje się w krytycznej sytuacji, a nawet, niektóre, na progu ruiny. Dzierżawcy ogrodów potracili cały swój kapitał i niewiadomo, czy na przyszły rok będą mogli zakontraktować towar.

Kronika gospodarcza.

ODDZIAŁ P. K. O. W PARYŻU. W lokalu opuszczonym przez Bank Związku Spółek Zarobkowych przy ulicy Saint Lazare 72 w Paryżu, ma być w najbliższych tygodniach oddział P. K. O. (Pocztowej Kasy Oszczędności). Oddział ten ma na celu ułatwianie emigrantom polskim we Francji składanie i przesyłanie do kraju swoich oszczędności.

W PRZEDEDNIU OTWARCIA WYSTAWY OGRODNICZEJ. Dnia 31 sierpnia w ramach PWK. na terenach zachodnich w Hali Zjazdów otwarta zostanie wielka wystawa ogrodnicza, która potrwa do 2 września włącznie. Jak się dowiadujemy, wystawa ta zgromadzi moc ciekawych eksponatów ogrodniczych i w kołach fachowych ogrodników jest przedmiotem ogólnego zainteresowania.

100 MILJARDÓW DOLARÓW. Zjednoczenie prezesów amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych podaje jako dowód stabilizacji finansowej w Stanach fakt iż ogólna suma polis ubezpieczeniowych Amerykanów wynosi zgórą 100 miljardów dolarów. Sama ta obejmuje 65 miljonów ubezpieczeniowych. W porównaniu z innymi krajami ogólna suma ubezpieczeń wynosi prawie dwa razy tyle w Stanach Zjednoczonych co we wszystkich innych krajach świata. Na każdego ubezpieczonego przypada 1935 dolarów. Jest to dowodem wysoko posuniętej zamożności w kraju.

1.120.000 ZŁ. NA OŁÓWKI I PRZYBORY PIŚMIENNE ZAGRANICZNE. 1.120.000 zł. wydaliśmy w pierwszym półroczu r. b. na ołówki i inne przybory piśmienne, mimo że nasz przemysł piśmienniczy rozwija się znakomicie, a obsadka, ołówek polski nic ustępuje dziś w niczem zagranicznemu, a jednak w porównaniu z pierwszem półroczem r z. przywóz ołówków i przyborów piśmiennych wzrósł o 298.000 zł. Jest to objaw wysoce niepokojący. Ołówki czeskie i niemieckie i inne przybory spotykamy w bardzo wielu biurach, urzędach, szkołach. Liga Samowystarczalności Gospodarczej zwraca się z wezwaniem do wszystkich świadomych swych obowiązków obywateli, aby wypowiedzieli wojnę przyborom piśmiennym zagranicznym. Dumą każdego obywatela powinno być, że używa ołówka, obsadki czy innych przyborów piśmiennych krajowego wyrobu i, że ten wyrób nie jest od zagranicznego gorszy. Przecież ołówki nasze wywozimy zagranicę i tam cieszą się one powodzeniem. (L.S.G.)

Z MIĘDZYNARODOWEGO RYNKU PIENIĘŻNEGO. Mimo wiadomości o wielkim odpływie złota w Londynie, nie należy oczekiwać narazie podwyższenia dyskonta przez Bank of England, a to głównie dzięki poparciu, jakiego bank ten doznaje ze strony Ameryki. Również w Wiedniu i Berlinie niema powodu do podwyższenia stopy procentowej, a ze sprawozdania austrjackiego banku narodowego wynika, że popyt na rynku pieniężnym zmalał. Niektóre banki nowojorskie nabywają weksle szterlingowe, by spowodować podwyższenie dewiz angielskich i zapobiec wysyłce złota do Ameryki. Kurs funta angielskiego wobec dolara poprawił się nieco i wynosi 4.8479, tak daloce że obecnie wysyłek złota do Ameryki nie należy się spodziewać, możliwa jest jednak wysyłka do Francji, wobec kursu 123.85.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 27.8

AKCJE: Bank Polski 164.50 — 164.25. Zachodni 70.00 — 71.00, Zw. sp. zarobk. 78.50, Siła i światło 126.00, Cukier 33.00, Lilpop 29.75, Modrzejów 23.25, Poż. inw. 4 pr. 118.50 — 120.00 — 119.00, Premj dol. 5 pr. 63.50 — 63.00, Konwersyjna 5 proc. 48.25 — 48.50, Dolarowa 6 pr. 83.00, Kolejowa 10 pr. 102.50, Ziemskie 4 i pół pr. 48.75 — 48.85.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.23, Paryż 34.90.50, Praga 26.41 — 26.39, Włochy 46.65, Szwajcarja 171.66, Kopenhaga 237.43, Berlin 2122.36 —212.33, Dolar 8.88 i dwie piąte.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza.

Straszna katastrofa automobilowa

POD OKOPAMI ŚW. TRÓJCY.

W piątek 23 bm. wybrała się wycieczka letników, w ilości dwudziestu kilku osób z Zaleszczyk, dwoma autobusami do Okopów św. Trójcy.

Jeden z autobusów marki Chevrolet wasność T-wa dla komunikacji autobusowej Finkelman i S-ka w Jagielnicy przypuszczalnie z powodu zacięcia się kierownicy, po minięciu pierwszego wiaduktu kamiennego przy bramie wjazdowej t. zw. „lwowskiej" najechał na drugą bramę odbił się od niej jak piłka i wywrócił się do góry kołami. Karoserja autobusu oderwała się od podwozia a pasażerowie zostali formalnie zmiecieni.

W rezultacie zostało 4 osób ciężko rannych w tem szofer i 4 lżej rannych, a reszta znajdujących się osób została lekko kontuzjowana, jedynie konwojentowi wozu udało się przez śmiały skok ze stopnia autobusu jeszcze wczas uratować. Narazie trudno oznaczyć dokładnie przyczynę, tem więcej, że kierowca odbywał te drogę już kilkadziesiąt razy bez wypadku, a wóz był nowy i nie przeciążony.

Na miejsce katastrofy wyjechała natychmiast komisja z Zaleszczyk i autobus S-ki Zinn na pomoc. Ranni po udzieleniu pierwszej pomocy przewiezieni zostali do szpitala w Zaleszczykach.

Żyjemy

CORAZ DŁUŻEJ.

Jak wykazują skrupulatne obliczenia statystyczne, średni wiek europejczyka dosięga obecnie prawie sześćdziesięciu lat. Na krótko zaś przed wojną sięgał tylko 50-ciu, w 1870 r. — 40-tu, na początku dziewiętnastego stulecia — 35, a w siedemnastem stuleciu — zaledwie 30. Zwłaszcza po wielkiej wojnie zaznacza się, dzięki ogromnemu postępowi medycyny i higjeny, wzrost życia ludzkiego. Żyjemy obecnie śród nieskończenie lepszych warunków sanitarnych i pod daleko umiejętniejszą opieką lekarską niż przodkowie nasi. A że warunki te, bezwątpienia, polepszać się będą stale, zapewno więc za lat kilkadziesiąt dojście do setnego roku życia będzie zjawiskiem powszechnem, nie zaś wyjątkowem, jak dzisiaj.

Pies z dubeltówki

ZASTRZELIŁ SWEGO PANA.

Na przedmieściu miasta Dover w Anglji znaleziono zwłoki 23-letniego Reginalda Clarcka, który zginął od wystrzału dubeltówki. W czasie przeprowadzonego śledztwa zwrócono uwagę, że strzelba, z której padł strzał leżała w namiocie opodal. Ustalono w śledztwie, że Clarck kładąc się na spoczynek w namiocie oparł nabitą dubeltówkę o krzesło tak niefortunnie, że wylot lufy skierowany był na poduszkę pościeli. W nocy pies Clarcka najwidoczniej obwąchiwał broń i pyskiem nacisnął cyngiel. Strzał był śmiertelny.

U FOTOGRAFA.

— Jeśli zdjęcie ma wypaść dobrze, powinien pan się uśmiechnąć.

— Zaraz. Moja kochana żona wyjdzie za chwilę do poczekalni.

Kto będzie spadkobiercą jugosłowiańskiego Krezusa?

Kłopoty poselstwa jugosłowiańskiego i władz angielskich ze 180 kandydatami do miljardowego dziedzictwa.

W tych dniach prasę świata obiegła interesująca wiadomość, że w Londynie zmarł **wynalazca maszynki do strzyżenia włosów**, Mikołaj Bizumicz, pozostawiając ogromny majątek, bo aż 22 miljony funtów szterlingów.

Wiadomość ta odczwała się szerokiem echem przedewszystkiem w Jugosławji, gdzie żyli powinowaci zmarłego. Zawrzało jak w mrowisku. Redakcje pism codziennych były szturmowane o informacje i nowe wiadomości w tej sprawie, a cała opinja zainteresowana jest w tem, by dziedzictwo fryzjera - miljardera, dostało się w całości do Jugosławji.

Dotychczas 30 kandydatom udało się udowodnić swe prawa do majątku zmarłego Bizumowicza, ale gwałtem zgłaszają się inni powinowaci, których liczba **urosła już do 150.**

Władze jugosłowiańskie mają twardy orzech do zgryzienia, ufają jednak, że ostatecznie wszyscy powinowaci pogodzą się **i zadowolnią podziałem**, tembardziej, że na każdego z nich przypadną tak wielkie udziały, o jakich nigdy i najśmielszy z nich nie marzył. Najważniejszą kwestją pozostającą do rozwiązania jest: czy **władze angielskie zezwolą na wywiezienie z granic Anglji tak wielkiego mienia.** Jeśli rozstrzygnięcie władz będzie negatywne, wszyscy dziedzice magnackiej fortuny **przeniosą się gromadnie do Londynu.**

Najbardziej interesującą w całej tej historji jest jej treść: Mikołej Bizumicz, który pozostawił tak olbrzymi spadek. Urodził się on w r. 1823, a życie jego było jednem pasmem burzliwej powieści.

Pewnego pięknego poranka, **młodemu podówczas świniopaskowi Mikołajkowi sprzykrzyło się paść ojcowskie wieprze,** uciekł więc do Rumy i szukał zajęcia. Przypadek zarządził, że mały świniopas znawansował i został uczniem u pewnego małomiasteczkowego golibrody, nazwiskiem Jovanowicz. W kronikach rumskiego cechu rzemieślniczego z roku 1836 znajdujemy uwagę: „Mikołaj Bizumicz, uczeń fryzjerski u mistrza Jovanowicza czyta bardzo źle, a pisać wcale nie umie“. Czas szybko mijał, po upływie dziesięciu lat Bizumicz był już pierwszorzędnym fryzjerem, czytał i pisał zupełnie poprawnie i wcale nieźle opanował język niemiecki. Ostatecznie został mianowany fryzjerem pułkowym. W burzliwym roku 1848 tułał sie z pułkiem chorwackim po Włoszech, po Czechach i po Galicji, aż w roku 1851 porzucił służbę wojskową i powrócił do wioski rodzinnej.

Szczęśliwym trafem **wpadł na myśl skonstruowania maszynki,** przy pomocy której możnaby dogodniej i prędzej strzyc włosy. Myśl ta **była jego manją prześladowczą.** Strzegł jej też jak oka w głowie, wreszcie potrzebując pieniędzy do realizacji swego projektu, zwrócił się do swych krewnych z prośbą o udzielnie mu pożyczki w wysokości 100 guldenów. **Odtąd stał się pośmiewiskiem, otrzymał przydomek „warjat“,** a nawet ze strony fanatycznych krewnych groziło mu zamknięcie w domu obłąkanych. Bizumicz udał się ponownie na tułaczkę i niewiadomo jakim cudem dostał się do Londynu, gdzie łaskawa fortuna obdarzyła go uśmiechem szczęścia, pozwalając znaleźć odpowiedniego finansistę, gotowego do udzielenia wszechstronnej pomocy.

W kilka tygodni później **wynalazek przeszedł do historji fryzjerstwa.** Opatentowawszy go we wszystkich krajach świata Mikołaj Bizumicz zastrzegł sobie wyłączne prawo fabrykacji. I tak maszynki do strzyżenia włosów były wyrabiane w nieskończonych ilościach a **olbrzymie dochody płynęły do kieszeni Mikołaja.** W kilka lat później Buzumicz był już bogaczem i głównym akcjonarjuszem wielu akcyjnych towarzystw.

O jego dalszem życiu w Anglji brak ściślejszych wiadomości. W r. **1906 przyszła z Anglji wiadomość, że Bizumicz zmarł,** a w roku 1907 władze angielskie ponowiły starania o nawiązanie kontaktu ze spadkobiercami, lecz prawdopodobnie wskutek pomyłki adresowej listy i zapytania wracały niedoręczone z miejsca urodzenia Bizumicza. **O Bizumiczu wszyscy zapomnieli.**

Wybuchła wojna światowa. O patrymonjum zmarłego w Anglji Jugosłowianina nikt się nie starał. Dopiero po wojnie **władze angielskie wznowiły poszukiwania za spadkobiercą** i wreszcie za pośrednictwem poselstwa jugosłowiańskiego przyszły pierwsze odpowiedzi. Majątek Bizumowicza wynosi **22 miljony funtów szterlingów t. j. około 6 miljardów 160 miljonów dolarów.** Ogromny ten kapitał, **zdeponowany w jednym z londyńskich banków,** czeka na podział pomiędzy prawych spadkobierców. Pierwszym zgłoszonym kandydatem do miljonowej fortuny był pewien młody adwokat, który udał się natychmiast do Londynu, celem udowodnienia swych praw do dziedzictwa.

Interesującym w danym wypadku jest fakt, że olbrzymia fortuna Mikołaja Bizumicza nie mogłaby być wypłaconą w dinarach, nawet gdyby sobie tego wyraźnie życzyli spadkobiercy, gdyż w całej Jugosławji znajduje się dzisiaj w obiegu **zaledwie 5 miliardów 200 miljonów dinarów.**

Walka ze zbrodnią w Ameryce.

Policja amer. celuje w ilości i pomysłowości środków.

W ilości i pomysłowości środków, stosowanych przez policję w walce ze zbrodnią, celują Amerykanie. W wielkich miastach amerykańskich grasują

bandy złoczyńców,

które wykonują napady w biały dzień, nieraz z pędzącego samochodu, z którego ostrzeliwują się następnie z karabinów maszynowych. Do pościgu z nimi stosuje policja specjalnie skonstruowane motocykle, opatrzone

w wypukle pancerze,

aby kule karabinów maszynowych się po nich ześlizgiwały.

Codziennem zjawiskiem jest tam to, że pieniądze z wielkich instytucyj finansowych przewozi się samochodami pancernemi, opatrzonemi

w karabiny maszynowe

i załogę policyjną. W chwili zapełniania samochodu lub opróżniania go z ładunku, zbliżanie się do niego jest wzbronione, gdyż inaczej załoga po ostrzeżeniu rozpoczyna ogień.

Celem zabezpieczenia się banków jak i sklepów z rzeczami drogocennemi przed napadem rabunkowym, używa się

gazu łzawiącego.

Przeszkadza on bandycie w dokonywaniu zbrodni jak i w ucieczce, jednak przy nieumiejętnem posługiwaniu się nim może się zdarzyć, że i napadnięte osoby oraz policja „płaczą“ razem z bandytą, jeżeli nie zdążyli założyć maski.

Dla skuteczniejszej obrony przed napadem, bankier lub jubiler ma urządzenie alarmowe, któreby mogło wezwać pomoc; jednak powinno ono być uruchomione w każdy inny sposób tylko nie ręką, gdyż na każdy ruch ręką bandyta może strzelić.

W Nowym Jorku wypróbowano niedawno bardzo pomysłowy wynalazek, obmyślany przez jednego z tamtejszych urzędników policyjnych. Polega on na tem, że pod zamknięciem skrzyni, w której znajdują się kosztowności jubilera, przy zamku w drzwiach opancerzonej kasy bankowej, lub pod pokrywą kufra, gdzie chowa się kosztowności kościelne, jest umieszczony przyrząd, połączony

z aparatem fotograficznym,

a zarazem z guzikiem dzwonka elektrycznego. Jak tylko złodziej otworzy drzwi, lub podniesie wieko skrzyni czy kufra, następuje wybuch magnezji, przyczem złodziej zostaje natychmiast uwieczniony na płycie fotograficznej a równocześnie dzwonek elektryczny zaczyna mocno dzwonić.

Pierwszą ofiarą tego wynalazku stał się znany, a dawno przez policję poszukiwany złodziej, specjalista od okradania

skarbców kościelnych.

Na jednem z przedmieść nowojorskich znajduje się kościół katolicki, przy nim mieszkanie proboszcza i kościelnego. W kościele umieszczono pod pokrywą kosztownego kielicha przyrząd alarmowy z aparatem fotograficznym i połączono go elektrycznie z dzwonkiem w mieszkaniu kościelnego. Pewnej nocy dzwonek

zadzwonił silnie

i zbudził kościelnego, który pośpieszył do kościoła. Z chwilą otwarcia drzwi i zaświecenia lampki elektrycznej, kościelny zobaczył uciekającego złodzieja tak przestraszonego niespodziewanym wybuchem magnezji i głosem dzwonka, że pozwolił się ująć bez stawiania oporu. Nie było już wątpliwości co do ustalenia identyczności zbrodniarza, gdyż równocześnie na płycie fotograficznej odbiła się dokładnie jego twarz z widocznym wyrazem przestrachu.

Upadek

HODOWLI BYDŁA W ZSSR.

Cała prasa sowiecka a szczególnie gazety fachowe uderzają na alarm wobec znacznego upadku hodowli bydła w ZSSR. W ostatnich czasach stwierdzono, że niekorzystne ceny produktów zwierzęcych, ustanowione w r. u. przez naczelnego komisarza handlu sowieckiego, doprowadziły do smutnej konsekwencji, że wieśniacy odmawiają powiększenia stanu swych obor, sprzedając na ubój, lub też bezpośrednio zabijając młode pokolenie bydlęce. I tak np. w rejonie północnego Kaukazu ilość bydła, w porównaniu z r. u. zmniejszyła się o 19 proc. a w porównaniu z latami przedwojennemi o 64.6 proc. W rejonie Uralu ilość krów stale się zmniejsza, tak że dzisiaj wynosi 93.1 proc. przedwojennej ilości, a cyfra dotycząca ilości świń zmniejszyła się na 67.8 proc. przedwojennego poziomu. Ten sam stosunek obserwujemy na Ukrainie, gdzie ilość bydła spadła w ostatnim roku o 12 proc. a świń o 54.1 procent. Poziom ilości owiec spadł na Ukrainie o 13.3 proc.

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

41)

Wysokość przegranej wytrąciła bankiera z równowagi. Aby przerwać potok niemiłych słów, Laranchard rzekł obrażonym tonem:

— Mój drogi, nie przyszedłem tu wcale, aby słuchać twego wymyślania, umówiliśmy się dla rzeczy o wiele ważniejszej. Mam nadzieję, że nie zapomniałeś, że mamy pojechać do żółtego pałacyku, co wobec niektórych wydarzeń wydaje mi się nieodzownem.

Zambarow pamiętał o tem dobrze i choć sam zdawał sobie sprawę, że trzeba sprawdzić pewne rzeczy dla własnego spokoju, ociągał się, gdyż wracanie do miejsca, gdzie spotkała go niemiła przygoda, było mu niezmiernie przykre.

— Cóż robić... jedźmy — zadecydował po krótkiem wahaniu.

Samochód czekał już na nich przy wejściu, wsiedli więc wydawszy rozkaz szoferowi.

Przez całą drogę bankier był zły i wymyślał Laranchardowi.

— Widzę, że ty sobie nawet nie zdajesz sprawy z tego, co zrobiłeś. Twoja lekkomyślność może nas drogo kosztować. Wiesz, że ten pan Hem jest osobnikiem bardzo podejrzanym, że robił wszystko co mógł, aby mnie zrujnować, w czem miał przecież jakiś swój cel, spotykasz go przypadkiem, nota bene, jeśli to był przypadek, w jakiejś spelunce i nie wiedząc nawet kto to jest i jak się nazywa, bo Hem to przecież widoczny pseudonim, siadasz z nim do kart. Mało tego, że przegrywasz, dajesz mu jeszcze kwit podpisany przez siebie.

Laranchard milczał w poczuciu swej winy.

— W dodatku robisz to samo po raz drugi i w rezultacie winien mu jesteś czterdzieści trzy tysiące za kwity podpisane fałszywem nazwiskiem. Czy nie rozumiesz, jaką broń dałeś mu do ręki? Jeśli dzisiaj nie zwrócisz mu pieniedzy, twój przeciwnik może wnieść skargę do policji, która wyśledzi z łatwością, że żyjesz pod fałszywem nazwiskiem. Jesteś w zupełności zdany na łaskę tego człowieka, który ma w tem wszystkiem jakiś plan. Jaki? — tego niestety nie wiemy i to jest właśnie najgorsze.

Laranchard dopiero teraz uprzytomnił sobie swoją lekkomyślność i zrozumiał, że nie było wykluczone, iż wpadł w sidła zastawione na całą ich szajkę. Myśl, że dał się wykierować na dudka, wtedy gdy mu się zdawało, że wciągnął w pułapkę nieznajomego, doprowadziła go do pasji. Zacisnąwszy pięści, powiedział ze złością:

— Zobaczymy jeszcze, kto będzie zwycięzcą. Jutro mamy się spotkać i jeśli zajdzie potrzeba sprzątnie się gościa pocichutku i będzie spokój. Nie będziemy przecież czekali, aż on to zrobi.

— Myślałem już o tem — odpowiedział bankier. — Narazie: uwaga! Nie wolno nam już popełnić ani jednej nieostrożności.

Podjechali właśnie przed żółty pałacyk. Fabjan, usłyszawszy warkot motoru, wybiegł na taras i krzyczał stamtąd wymachując rękami:

— Ukradli mi wszystką broń wczoraj wieczorem!

— Co ty pleciesz? — zawołał Zambarow, czując jakieś nowe niepowodzenie. — Gadaj wyraźnie, o co chodzi.

Fabjan opowiedział dokładnie wszystkie wypadki wczorajszego wieczoru.

— Urżnąłeś się chyba, czy co? Przecież to niemożliwe aby ktoś mógł niepostrzeżenie wejść do domu... Sam napewno schowałeś broń do jakiegoś kąta, zapomniałeś o tem, a teraz robisz zamieszanie.

— Nie piłem więcej niż zwykle, jaśnie panie — protestował lokaj.

— Nowa zagadka — szepnął blednąc Laranchard.

— Dobrze, już dobrze. Pomówimy o tem później. Narazie weź łopatę i oskard i chodźmy do pokoju, gdzie jest...

— ...grobowiec. Rozumiem, jaśnie panie — dokończył Fabjan.

Po szerokich schodach weszli we trzech na pierwsze piętro do pokoju, w którym zamurowany był Hubert. Każdy z nich ukrywał przed innymi dziwnie dręczące uczucie, jakie go ogarniało zawsze w tym pokoju. Umyślnie rozmawiali przesadnie głośno, oglądając się jednak trwożliwie na każdy szelest.

— Do roboty chłopcy — zawołał bankier, kiedy stanęli przed ścianą, w której zamurowany był człowiek tak okrutną śmiercią ukarany za chęć wyrwania ukochanej dziewczyny z pod ohydnej opieki bandyty.

— Zdejmijmy marynarki, będzie nam wygodniej pracować — zadecydował Laranchard.

(C. d. n.)

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIŚ „CZARNY BARON" Tragedja młodej dziewczyny rzuconej na pastwę losu.
w rolach głównych: Colette Brettel, Vala de Lys i Hans Brausewetter.
Nad program: WESOŁA KOMEDJA.

Następny program: „ROSITA" w roli tytułowej MARY PICKFORD.

KINO SFINKS

Od poniedziałku 26 sierpnia do niedzieli 1 września r. b.
Wytworny dramat detekt-kryminalny pt. DZENTELMEN WŁAMYWACZ
w roli głównej EDDIE POLO.

Nad program: „Sprzedajemy Fordy" wesoła komedja w 2 akt.

Kino „WAWEL" SIELEC obok kościoła.

Wyświetla od dnia 26 sierpnia dramat sensacyjny

Kto ujarzmi szakali stepów, bandę rabusiów, grasującą w okolicy Nowego Meksyku? KEN MAYNARD w sensacyjnym filmie:

„WALKA O STEP"
z KEN MAYNARDEM w roli głownej.

Kto zaprowadził ład i porządek w krainie, gdzie istnieje jedynie prawo pięści, sędzią jest rewolwer, a wykonawcą samosąd?

Nad program: Wesoła Komedja.

PROSZEK KOGUTEK USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE.
Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować, wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

HEMOROJDY

CZOPKI HEMOROIDALNE „VARICOL" (z kogutkiem)
Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki).
Sprzedają apteki.

Książki szkolne
używane można już otrzymać
w Księgarni „POLONJA"
Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 44 04

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy:

A. 4902. „Feliks Pluciński" sprzedaż owoców i nabiału w Sosnowcu Grochowa Nr. 14. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Feliks Pluciński, zam. tamże.

A. 4903. „Julianna Michalska" sprzedaż art. spożywczych i mleka w Sosnowcu, Floriańska Nr. 24. Firma istnieje od r. 1925. Właścicielka Juljanna Michalska, zam. tamże.

A. 4904. „Katarzyna Golara" sprzedaż art. spożywczych w Sosnowcu, Nowopogońska Nr. 37. Firma istnieje od r. 1905. Właścicielka Katarzyna Gilara, zam. tamże.

A. 4905. „Franciszek Dymarski" sklep spożywczy i piwo w Sosnowcu, ul. Szopena Nr. 4. Firma istnieje od r. 1923. Właściciel Franciszek Dymarski, zam. tamże.

A. 4906. „Eleonora Łudzik" kawiarnia w Sosnowcu, Pszenna 6. Firma istnieje od r. 1929. Właścicielka Eleonora Łudzik, zam. tamże.

A. 4907. „Stanisław Majchrowski" sklep rzeźniczy w Sosnowcu Orla Nr. 1. Firma istnieje od r. 1913. Właściciel, Stanisław Majchrowski, zam. tamże.

A. 4908. „Józef Kruż" restauracja w Sosnowcu, Pszenna 2. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Józef Kruż, zam. w Sosnowcu, Kamienna Nr. 6.

A. 4909. „Władysław Wróbel" piekarnia w Sosnowcu Racławicka Nr. 13. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Władysław Wróbel, zam. tamże.

A. 4910. „Franciszek Kasprzyk" sklep spożywczy w Szmajce, gm. Olkusko-Siewierskiej poczta Kazimierz. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Franciszek Kasprzyk, zam. tamże.

A. 4911. „Franciszek Rudawski" sklep spożywczy w Sosnowcu, Średnia Nr. 11. Firma istnieje od r. 1927. Właściciel Franciszek Rudawski, zam. tamże.

A. 4912. „Zelda Stawska" handel ubraniami, konfekcją i galanterją w Będzinie, Baraki Miejskie 18. Firma istnieje od r. 1929. Właścicielka Zelda Stawska, zam. w Będzinie, Modrzejowska Nr. 40.

A. 4913. „Tomasz Sojka" handel owoców, jarzyn i nabiału w Sosnowcu, Pszenna N. 10. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel Tomasz Sojka, zam. tamże.

A. 4914. „Abram Szwajcer" handel manufakturą bawełnianą i półwełnianą w Sosnowcu, Modrzejowska Nr. 36. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel Abram Szwajcer, zam. tamże.

A. 4915. „Teofil Tomsia" handel win, wódek, wyrobów tytuniowych i towarów kolonjalnych w Sosnowcu, Ciepła Nr. 8. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Teofil Tomsia, zam. tamże.

A. 4916. „Postęp" Witold Ćwikliński — księgarnia w Sosnowcu, Narutowicza Nr. 21. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel Witold Ćwikliński, zam. w Sosnowcu, Kopernika Nr. 4. Udzielono samodzielną prokurę Annie Ćwiklińskiej.

A. 4917. „Krajndla Brauner" piwiarnia i domowa sprzedaż papierosów i cygar w Sosnowcu, Modrzejowska Nr. 15. Firma istnieje od r. 1926. Właścicielka Krajndla Brauner, zam. tamże.

A. 4918. „Marja Kwiatkowska" sprzedaż galanterji i łokciówki w Sosnowcu, Nowopogońska Nr. 22. Firma istnieje od r. 1906. Właścicielka Marja Kwiatkowska, zam. tamże.

W dniu 7 marca 1929 r.

A. 4919. „Marja Szafrańska" sklep spożywczy w Sosnowcu, Rudna 10. Firma istnieje od r. 1929. Właścicielka Marja Szafrańska, zam. w Kazimierzy-Wielkiej.

A. 4920. „Mateusz Służałek" sklep spożywczy w Sosnowcu, Mickiewicza Nr. 4. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel Mateusz Służałek, zam. tamże.

A. 4021. „Franciszek Woźniak" kawiarnia w Sosnowcu, Marjacka Nr. 1. Firma istnieje od r. 1924. Właściciel, Franciszek Woźniak, zam. tamże.

A. 4922. „Józef Garusiński" sklep spożywczy i sprzedaż tytoniu w Sosnowcu, Będzińska Nr. 44. Firma istnieje od r. 1927. Właściciel Józef Garusiński, zam. tamże.

W dniu 8 marca 1929 r.

A. 4923. Wincenty Halicki" restauracja z wyszynkiem wszelkich trunków oraz sprzedaż zakąsek i wyrobów tytuniowych w Skale Rynek 12. Firma istnieje od r. 1927. Właściciel, Wincenty Halicki" zam. tamże.

A. 4924. „Jan Siedliński" sklep towarów spożywczych i wyrobów tytuniowych w Woli Libertowskiej, gm. Żarnowiec. Firma istnieje od r. 1925. Właściciel Jan Siedliński, zam. tamże.

W dniu 15 marca 1929 r.

A. 4925. „Józefa Kulak" drobna sprzedaż artykułów spożywczych i wędlin w Myszkowie. Firma istnieje od r. 1927. Właścicielka Józefa Kulik, zam. w Pohulance, gm. Myszków.

A. 4926. „Składy Komisowe i Przedstawicielstwo — Pinkus Bolimowski" w Będzinie, Sączewska Nr. 13. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż towarów galanteryjnych. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel, Pinkus Bolimowski, zam. w Będzinie, Sączewska Nr. 5. Pomiędzy małżonkami Bolimowskimi została ustanowiona na mocy intercyzy wspólność majątku i dorobku.

W dniu 16 marca 1929 r.

A. 4927. „Vox" Nuchym Fuksbrauner handel skórą w Będzinie, Kołłątaja 22. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel, Nuchym Fuksbrauner, zam. w Będzinie, Kołłątaja Nr. 28.

Dzień szczęścia się zbliża!!! Zł. 750.000

Każdy, kto nadeśle do Kolektury Loterji Państwowej Nr. 184 w Warszawie, ul. Nalewki 33, swoje imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzyma los po cenie nominalnej do 5-ej Klasy 19-tej Polskiej Państwowej Loterji, wybrany zupełnie bezinteresownie przez słynnego Astrologa Szyllera-Szkolnika na zasadzie obliczeń kabalistycznych i astrologji, po uprzedniem wpłaceniu do P. K. O. za Nr. 16.301, lub też przekazem pocztowym należności za ćwierć losu 50 zł., pół losu 100 zł., trzy czwarte losu 150 zł., cały los 200 zł. oraz na koszta pocztowe 75 gr. na list polecony. — — Życzącym wysyłamy za zaliczeniem po przysłaniu 5 zł. a conto losu. — — Los wysyłamy natychmiast po otrzymaniu gotówki. 4348

Główna wygrana 750.000 złotych! - Co drugi los wygrywa!!

Ciągnienie odbędzie się od dn. 7 września do 9 października r. b. włącznie. — O każdej wygranej i stawce zawiadamiamy natychmiast.
UWAGA! Do każdego losu Kolektura dołącza podobiznę pana Szyllera-Szkolnika z własnoręcznem potwierdzeniem wybranego przezeń numeru. Ogłoszenie wyciąć i załączyć.
Przyjmujemy również już zamówienia do I-ej Klasy następnej Loterji.
Cena: 1/4 losu — 10 zł., 1/2 losu — 20 zł., 3/4 losu — 30 zł., 4/4 — losu 40 zł.

Jedno z przykazań kupieckich powiada:
„Przy zakupie powinniście zarobić!"

Dlatego też należy koniecznie odwiedzić
TARGI PRASKIE
I-IX. — 8-IX. 1929
jako najkorzystniejsze miejsce zakupów dla każdej branży.

Zniżki na kolejach polskich i czechosłowackich. Liczne ulgi i udogodnienia. Informacje i legitymacje przez honorowe zastępstwo, STANISŁAW KOSTKA Schweisser Katowice, ulica Stawowa 20, Telefon 9-57.
4461

3—4 POKOJOWE MIESZKANIE
poszukuje bezdzietne małżeństwo w Zagłębiu z dogodną komunikacją do Sosnowca. 4327
Zgłoszenia do Administracji pod „Mieszkanie".

Wyborowe brzytwy
i przybory do golenia
dostaniesz w gatunku przechodzącym nawet twe wymagania 4400
w składzie Fabr.
T-wa „SIŁA"
Sosnowiec, ulica Kościelna.
ZASADNICZO PODAJEMY TYLKO WYPRÓBOWANE BRZYTWY, DLATEGO TEŻ PÓŹNIEJ ODBIORCY NIE MAJĄ ZAWODU.

18 zł. SKRZYPCE zł. 18
szkolne i różne przybory można otrzymać na raty
w Księgarni „Polonja"
Sosnowiec, Hale „Rozwoju".
4082

KUPNO i SPRZEDAŻ

Żyto petkuskie do siewu sprzedaje. Dobrek, Sosnowiec, Środula. 4463

Kino kompletnie urządzone w Strzemieszycach do sprzedania od zaraz. Wiadomość u właściciela kina „Urania" w Kazimierzu. 4457

POSADY i PRACE

Inżynier cudzoziemiec poszukuje młodej pani z dobrego towarzystwa dla polskiej konwersacji. Oferty sub. „25" do administracji „Kurjera Zachodniego". 4446

Gimnazjum Żeńskie w Będzinie poszukuje kwalifikowanej nauczycielki do prowadzenia klasy wstępnej. Zgłoszenia osobiście w kancelarji Gimnazjum Kołłątaja 35 od 10-13. — 4441

LOKALE

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu solidnemu panu, Sosnowiec Kościelna 9 m. 2 od 1—5. 4323

Pokój utrzymanie dobre, dwum akademikom uczniom. Warszawa Natolińska 8, mieszkanie 10 Tel. 222-62. 4427

Poszukiwane mieszkanie z utrzymaniem w pobliżu szkoły technicznej kolejowej dla ucznia. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod Stancja. 4451

Poszukuje pokoju umeblowanego nadającego się na biuro w Sosnowcu lub w Będzinie. Zgłoszenia pod 101 do administracji „Kurjera Zachodniego", 4452

Przyjmę 3-ch uczniów na stancję, pianino. 5 minut od Gimnazjum Staszica. Telefon 5-70. 4454

RÓŻNE

Ogród wydzierżawię, **pianino** zagraniczne prawie nieużywan zamienię na **auto** również dobre Sosnowiec, Niska 2 4406

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura", Sosnowiec Dekierta 13, wejście z podwórza 1-sze piętro. 4252-20

ZGUBIONE DOKUMENTY

Szarf Mendel r. 1899 zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Zawiercia i książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Będzin. 4455

Wincenty Jachna zamieszkały w Niwce zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów. 4441

Józefa Idzikowska unieważnia zgubione świadectwo przemysłowe, wydane przez Urząd Skarbowy w Będzinie. Łaskawy znalazca odda do I. komisarjatu w Sosnowcu. 4453

Skradziono książeczkę wojskową na imię Jan Cieby, wystawioną przez P. K. U. Pińczów. 4444

Hirsz Bryner— Będzin Zamkowa 13 zgubił portfel, papiery wartościowe oraz 10 weksli: 1) Sarna—Król. Huta płatny 16/9 80 zł. 2) Dominik—Chropaczów płatny 31/8 100 zł. 3) Lewkowicz — Lipiny płatny 5/9 150 zł. 4) Kon—Lipiny płatny 1/9 100 zł. 5) Na zlecenie Nowaka płat. 5/9 40 zł. 6) Na zlecenie Nowaka protestowany 40 zł. Sztasberg — Król. Huta płat. 17/XI 160 zł.; oraz 3 weksle protestowane. Powyższe unieważnia się. 4462

Reklama jest dźwignią handlu!

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 78. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-28. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI